Sezon studniówkowy rozpoczęty!

strona 2-3

Maturzyści z Kijan bawili się w hotelu Wincentów Fot.Konrad Sławiński

Gmina Ludwin Rekordowy budżet bogaty w inwestycje

s.5

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łęczyńska

tuba ŁĘCZNEJ

16 - 22 stycznia 2024 r. ■ nr 3 (425) ■ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

ŁĘCZNA ▪ SPICZYN ▪ LUDWIN ▪ PUCHACZÓW ▪ MILEJÓW ▪ CYCÓW

Miotła kadrowa zbliża się do Bogdanki

KOMENTUJ NA: tuba ŁĘCZNEJ

STR. 11

To już ostatnie tygodnie Zarządu LW Bogdanka w tym składzie. Od lewej zastępcy prezesa Dariusz Dumkiewicz, Adam Wasilewski, Artur Partyka i prezes Kasjan Wyligała

Barwne jasełka przedszkolaków z Puchaczowa

Fot.GOK w Puchaczowie

s. 22

Trzej Królowie pojawili się w kościele w Puchaczowie

Poczta Główna w Łęcznej zamknięta do odwołania

s. 20

Klienci są odsyłani do oddziału przy ulicy Wiosennej

Będzie 9 mln ton wydobycia? Coraz więcej górników w to wątpi

Lubelska kopalnia planuje w tym roku wydobyć o 2 mln ton więcej niż w 2023 r.

Tymczasem na początku stycznia górnicy usłyszeli o... planach zmniejszenia dobowej produkcji.

s. 6

Związkowcy pytali Zarząd, czy znalazł poważnych alternatywnych odbiorców węgla, ale odpowiedzi nie uzyskali

Kolejny wniosek w sprawie Mariusza Fijałkowskiego

s. 20

Tym razem chodzi o jego funkcję przewodniczącego Komisji Finansów i Budżetu

LUDWIN Remont po 24 latach

s. 5

MILEJÓW W co inwestują sołectwa?

s. 23

Strażacy uratowali łabędzia

s. 5

N 915 ISSN 2450-4416 INDEX 409642 9 772450 441405 03

LEC

eprasa.pl a6620923d2

S T O P K A
TYGODNIK LOKALNY
wspólnota
Redaktor Naczelny:
Mateusz Orzechowski
Redaktor prowadzący:
Kamil Kulig
tel. 530 054 829
leczna@24wspolnota.pl
kontakt@tubalecznej.pl
Dziennikarze:
Konrad Sławiński
tel. 600 282 700
Dominik Smagała
tel. 780 029 990
smagała@24wspolnota.pl
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Agata Badziak
Specjalista ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl
Izabela Szczygielska
Specjalista ds. reklamy
tel. 791 184 007
wielgosz@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Adres redakcji:
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

I N F O R M A T O R

INFORMATOR

UBEZPIECZENIA

BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email; biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ

USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel.506-374-693

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
TEL. 691 668 724

PRZEGLĄDY STANU TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:

Kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI

Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płace i kadry.

KOMPUTERY

NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
Tel: 669-536-236

Studniówkowe szaleń

Maturzyści z Kijan ruszyli na parkiet. W minioną sobotę uczniowie z Zespołu Szkół Rolniczych bawili się w hotelu Wincentów koło Lubartowa na balu studniówkowym. Jak głosi tradycja, pozostało im już tylko 100 dni do egzaminu dojrzałości.

Gdy zjeżdżam z obwodnicy Lubartowa w kierunku Kocka, widać po lewej stronie rozświetlony hotel Wincentów. Przed godziną 19 przed głównym wejściem zatrzymują się samochody z tablicami rejestracyjnymi z powiatu łęczyńskiego. Z kolejnych podjeżdżających pojazdów wysiadają młodzi i uśmiechnięci mężczyźni w towarzystwie swoich partnerek. Już tylko minuty dzielą ich od balu studniówkowego, który według tradycji symbolizuje 100 dni do matury. Ale najpierw trzeba zatańczyć poloneza.

- Są delikatnie nogi z waty – przyznaje tegoroczny maturzysta, który otwiera drzwi swojej partnerce.

Wewnątrz budynku panuje wesoła atmosfera. Młodzież z Zespołu Szkół doskonale wie, że to „ostatni przystanek" przed zbliżającą się wielkimi krokami maturą. Ale na razie nikt nie zaprząta sobie tym głowy. Tego wieczora jest ważniejsze zadanie do wykonania – a jest nim oczywiście polonez, który otwiera każdą studniówkę.

Przed sceną stoi dyrektor ZS, dla którego to pierwsza studniówka w zawodowej karierze. Czy jest stresik?

– Trochę jest, ale w gronie przyjaciół każda pomyłka jest wesoła. Czuje się zaszczycony, że jestem zaproszony – przyznaje Arkadiusz Dębała.

Przygotowaniem balu zajął się komitet studniówkowo - organizacyjny.

– Uczniowie i komitet zadecydowali, że lepiej będzie poza

Fot.Konrad Sławiński

Fot.Konrad Sławiński

Fot.Konrad Sławiński

Fot.Konrad Sławiński

I N F O R M A C J A

Wójt Gminy Milejów informuje
o wywieszeniu na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy, wykazu z gminnego zasobu, nieruchomości przeznaczonych do użyczenia, dzierżawy i sprzedaży w trybie ustnego przetargu nieograniczonego

ŁĘCZYŃSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU
16 stycznia, godz. 8.00 - 14.00, **Łęczna (ST-8)**
godz. 9.00 - 14.00, **Łęczna (ST-59)**
17 stycznia, godz. 8.00 - 14.00, **Kijany S.G.**
18 stycznia, godz. 8.00 - 14.00, **Puchaczów (ST-6)**

A U T O P R O M O C J A
NASZ PORTAL
tuba ŁĘCZNEJ

eprasa.pl a6620923d2

stwo maturzystów z Kijan

szkołą. Rzadko kiedy teraz organizuje się studniówki w szkole – wyjaśnia dyrektor.

„Zawżdy tak to bywało, gdy sto dni nauk zostało"

Studniówkę rozpoczęła część oficjalna, w której poza maturzystami udział wzięło grono pedagogiczne Zespołu Szkół i zaproszeni goście.

- Przez pięć lat nie szczędziliśmy naszych wysiłków. Zdobywaliśmy wiedzę, pracowaliśmy, by osiągnąć wyznaczone cele. Dziś pragniemy odłożyć wszelkie troski i zmartwienia. Mamy nadzieję, że będzie to niezwykły bal, który uświadomi nam, że już wkrótce przekroczymy symboliczny próg dojrzałości – przyznał na wstępie swojego przemówienia tegoroczny maturzysta Michał.

Następnie głos zabrał dyrektor Dębała.

– Szkoła pomogła wam stać się dojrzałymi i młodymi ludźmi. Niektórzy z was już teraz wiedzą, czego konkretnie oczekują od życia. Szkoła to nie tylko budynek, ale i rodzina, która się wzajemnie o siebie troszczy. Niech ta noc przyniesie wam radość i zadowolenie. Niech ten bal studniówkowy będzie uhonorowaniem dotychczasowego trudu i chwilą oddechu przed pierwszym w waszym w życiu poważnym wyzwaniem, jakim będzie matura.

- Gdy dojechałem do tej sali, słyszałem takty poloneza. Na początku się zestresowałem, bo myślałem, że się spóźniłem. Ale okazało się, że była to tylko próba. Jestem absolwentem Zespołu Szkół w Kijanach i jest mi niezmiernie miło spędzić dzisiejszą noc z wami. Za 113 dni macie pierwszy egzamin maturalny. Macie jeszcze dwa tygodnie laby (ferie zimowe - dop. red.), ale później trzeba już siadać i się szykować do egzaminu – dodał Michał Woźniak, członek Zarządu Powiatu Łęczyńskiego.

Zwieńczeniem tej części balu było symboliczne wręczenie kwiatów nauczycielom Zespołu Szkół w Kijanach. Poloneza, zgodnie z tradycją, uroczyście rozpoczął dyrektor Arkadiusz Dębała. A wraz z nim na parkiecie hotelu Wincentów pojawiło się około 20 maturzystów z partnerami.

Konrad Sławiński

Fot.Konrad Sławiński

Fot.Konrad Sławiński

Fot.Konrad Sławiński

Fot.Konrad Sławiński

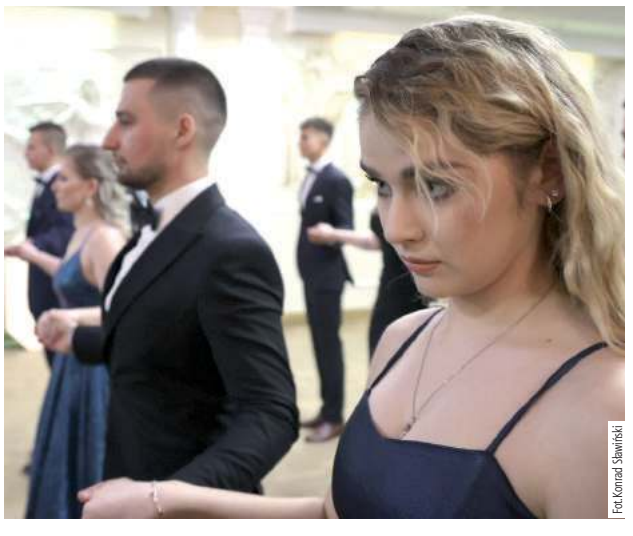
Fot.Konrad Sławiński

eprasa.pl a6620923d2

Miejscy radni o petycji MOL w sprawie żony starosty: To nie nasza kompetencja.

MOL: To była nasza prowokacja

Komisja Skarg Wniosków i Petycji Rady Miasta zajęła się 9 stycznia petycją Fundacji Miasto Obywatelskie Lubartów w sprawie zatrudnienia żony starosty w powiatowej szkole. - Co Fundacja MOL chciała uzyskać? Dla mnie to jest niejasne - zastanawiał się radny Jacek Bednarski, członek komisji.

Komisja Skarg, Wniosków i Petycji w czasie dyskusji nad petycją MOL. Od lewej Artur Kuśmierzak, Renata Mazur, Anna Kuszner, Jacek Bednarski, przewodniczący Rady Miasta Tomasz Krówczyński, w posiedzeniu komisji brała też udział Wiesława Romańska-Serwin

Anna
przewodnicząca komisji Skarg, Wniosków i Petycji RM Lubartowa
Rada Miasta Lubartów nie jest organem właściwym do rozpatrzenia petycji

Fundacja Miasto Obywatelskie Lubartów 17 grudnia opublikowała petycję do Rady Miasta Lubartów i Rady Powiatu Lubartowskiego w sprawie zatrudnienia żony starosty Tomasza Marzędy w Regionalnym Centrum Edukacji Zawodowej - szkole podległej samorządowi powiatowemu. W dokumencie autorki proszą radnych miejskich i powiatowych o wydanie stanowiska w tej sprawie.

Przypomnijmy, że żona starosty została zatrudniona w RCEZ jesienią ub. roku w sekretariacie szkoły. Przeszła tam z Zespołu Lubelskich Parków Krajobrazowych.

„Jako organy stanowiące i kontrolne mają Państwo prawo wyrazić opinię na temat polityki kadrowej w jednostkach podległych. RCEZ mieści się w Lubartowie i jest ściśle związane z mieszkańcami naszego miasta" - czytamy w treści petycji opublikowanej na profilu MOL na Facebooku. „Petycja jest wynikiem interwencji, którą podejmujemy na prośbę oburzonych mieszkańców" - uzasadnia Fundacja MOL.

Komisja Rady Miasta: Przekazać petycję dyrekcji RCEZ

Komisja Skarg, Wniosków i Petycji Rady Miasta zebrała się 9 stycznia w celu rozpatrzenia petycji. Na posiedzeniu komisji nie było przedstawiciela MOL. Członkowie komisji podkreślali, że zajmowanie się tą sprawą nie należy do ich kompetencji jako radnych miejskich.

- Dyrektor RCEZ w Lubartowie posiada wyłączną kompetencję w zakresie podejmowania decyzji o zatrudnianiu lub zwalnianiu pracownika szkoły. Rada Miasta Lubartów nie jest organem właściwym do rozpatrzenia petycji - mówiła przewodnicząca komisji, radna Anna Kuszner. Według radnego Artura Kuśmierzaka wszystko odbyło się zgodnie z prawem.

- Pracownik samorządowy został przeniesiony na podstawie przepisów prawa. Nie podlega też bezpośrednio staroście jako mężowi, tylko dyrektorowi - mówił radny Artur Kuśmierzak.

- Co Fundacja MOL chciała uzyskać? Dla mnie to jest niejasne - zastanawiał się radny Jacek Bednarski.

- Jako Rada Miasta nie mamy żadnych kompetencji kontrolnych wobec RCEZ - dodała radna Renata Mazur. Komisja postanowiła, że będzie Radzie Miasta rekomendować przekazanie petycji dyrektorowi RCEZ jako organowi właściwemu do jej rozpatrzenia. Za takim rozwiązaniem głosowało czworo członków komisji, jeden, Jacek Bednarski, wstrzymał się od głosu.

MOL: Rada nie stanęła na wysokości zadania

Fundacja MOL zareagowała po posiedzeniu komisji.

- Była to z naszej strony prowokacja, mająca na celu pokazanie wyborcom, że ich radni uciekają od odpowiedzi na trudne pytania. Są ludźmi do ustawiania się do zdjęć przy festynach, pomnikach, obchodach świąt i przecinania wstęg. Nie szukajcie odpowiedzi na zgłaszane problemy natury ogólnej i etycznej, bo często sami akceptujecie zachowania opisane w petycji - wyjaśniają na facebooku działaczki fundacji motywy złożenia petycji. Fundacja krytycznie ocenia zachowanie radnych miejskich i powiatowych. - Na wysokości zadania nie stanęła ani Rada Miasta, ani Rada Powiatu. Nie usłyszycie, że radni potępiają kumoterstwo i nepotyzm w sferze ogólnej - grzmią działaczki.

Komisja Skarg i Petycji Rady Powiatu w ogóle nie zajmowała się tą petycją MOL. Uznano, że nie spełnia ona wymogów, aby być traktowana jako petycja.

Marcin Kusyk

Auto dachowało na drodze. Kierowca był pijany

Fot. KPP Łęczna

Kierowca jechał sam. Był pijany

ŁĘCZNA: Blisko 2 promile alkoholu w organizmie miał 47-letni kierowca. Jazdę autem zakończył, dachując.

W nocy (11 stycznia) w miejscowości Głębokie gmina Cyców policjanci zostali poinformowani o dachowaniu pojazdu.

- Po przybyciu na miejsce funkcjonariusze zastali auto w pozycji na boku przy jednej z posesji. Z ustaleń mundurowych wynika, że kierujący peugeotem na prostym odcinku drogi wojewódzkiej 838 stracił panowanie nad pojazdem, w wyniku czego zjechał do rowu, a następnie kilkukrotnie dachował - opisuje sierżant sztabowy Anna Brodaczewska z KPP w Łęcznej.

Za kierownicą auta był 47-letni mieszkaniec gminy Mełgiew, który był pod widocznym wpływem alkoholu. Miał blisko 2 promile alkoholu w organizmie. Z samochodu został wyciągnięty przez Straż Pożarną. 47-latek jechał sam.

Joanna Niećko

Trzy śluby (prawie) na jeden rozwód

LUBARTÓW: Aktów urodzenia w 2023 r. było 796, aktów zgonu - 592. Urząd Miasta podał statystyki za 2023 r.

Pierwsze dziecko urodzone w Nowym Roku: 2 stycznia 2024 r., godz. 9.58 – dziewczynka.

Ilość aktów urodzenia w 2023 r. - 796.

Liczba zameldowanych w Lubartowie noworodków - 64 (25 dziewczynek, 39 chłopców)

Najpopularniejsze imiona żeńskie: Hanna, Zofia, Klara.

Najpopularniejsze imiona męskie: Nikodem, Aleksander, Jan.

Oryginalne imiona: Eufrozyna, Elmir, Milan, Dajan, Fabiusz.

Liczba udzielonych ślubów cywilnych - 67

Liczba ślubów konkordatowych – 87

Ilość rozwodów – 59

Wydano 20 decyzji w sprawie zmiany nazwiska, 7 w sprawie zmiany imienia oraz jedną w sprawie zmiany imienia i nazwiska.

Akty zgonów – 592 (293 kobiety, 299 mężczyzn)

Liczba zameldowanych mieszkańców miasta w 2023 r. - 20 412

- na pobyt stały - 20 197 (10 794 kobiety, 9 403 mężczyzn),

- na pobyt czasowy - 215 (104 kobiety, 111 mężczyzn).

Marcin Kusyk

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Młodszy specjalista, Łęczna/ Wirtualne Powiaty 3	1	4 800,00 zł	u
Kucharz, Łęczna/ Powiatowy Zakład Aktywności Zawodowej	1	4 300,00 zł	u
Nauczyciel, Ludwin/ Przedszkole Specjalne	1	4 450,00 zł	u
Kierowca kat. B, Antoniów/ Stowarzyszenie Na Rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną		4 200,00 zł	z
Ślusarz, Łęczna/ MALINEX		27,7 zł/godz.	z
Informatyk, Cyców/ Bank Spółdzielczy	1	5 000,00 zł	u
Nauczyciel, Ludwin/ Przedszkole Specjalne	0,2	1 060,00 zł	u
Operator wózka widłowego, Milejów/ Z.P.O.W.	1	4 800,00 zł	u
Fizjoterapeuta, Łęczna/ PRAKTIKA	1	14 000,00 zł	uu
Nauczyciel przedszkola, Łęczna/ Przedszkole Aniołek	1	4 242,00 zł	u
Pracownik gospodarczy, Łęczna/ MALINEX	1	4 242,00 zł	u
Szwaczka, Łęczna/ MIRA	1	4 242,00 zł	u
Elektryk, Milejów/ Z.P.O.W.	1	5 000,00 zł	u
Mechanik autobusów, Trębaczów/ ŁĘCZ – TRANS	1	6 000,00 zł	u
Operator maszyn CNC/ frezer CNC, Łęczna/ MALINEX	1	4 500,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Laborant budowlany, Kock/ ZDI	1	4 242,00 zł	u
Nauczyciel angielskiego, Stary Uścimów/ Szkoła Podstawowa	1	4 259,00 zł	u
Ładowacz, Lubartów/ PGK	1	4 242,00 zł	u
Kierowca pojazdów pow. 3,5 tony, Lubartów/ PGK	1	4 242,00 zł	u
Magazynier, Lubartów/ ALLBUD		4 432,00 zł	z
Elektromechanik pojazdów samochodowych, Łucka/ Henryk Biały	1	3 600,00 zł	u
u – umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

R E K L A M A

LUB

eprasa.pl a6620923d2

Remont po 24 latach

Gminne Centrum Kultury i Sportu w Ludwinie doczeka się remontu. Budynek ma otrzymać m.in. nowe okna i drzwi.

Budynek ma 24 lata. Jak przyznaje dyrektor GCKiS, Anna Czarnecka, poza „wewnętrznymi" naprawami przez cały ten okres nie był remontowany.

- Po tylu latach intensywnej eksploatacji przyszedł czas na m.in. zmianę ogrzewania - przyznaje. A w takich warunkach, jakie mamy w ostatnich tygodniach w Polsce, jest to wręcz konieczne. - W ubiegłym roku najbardziej dotknęły nas podwyżki. Cena za ogrzewanie budynku wzrosła dwukrotnie - wyjaśnia Anna Czarnecka.

Jak podkreśla, budynek, który ma swoje lata, jest funkcjonalny, ale po tylu latach wymaga on remontu.

Unia przyszła z pomocą

Wszystko wskazuje na to, iż budynek doczeka się wyczekiwanego od prawie dwóch i pół dekady oczekiwanego remontu. Pomocny w tej sytuacji okazał się Krajowy Plan Odbudowy i Zwiększenie Odporności Komponent B „Zielona energia i zmniejszenie energochłonności". W skrócie - przeprowadzona zostanie termomodernizacja budynku.

- Będą docieplone ściany, strop, dach. Wymienione zostaną okna i drzwi - wymienia wójt gminy, Andrzej Chabros.

Na termomodernizację przeznaczono ponad 3,2 mln zł. Jak zapewnia wójt, pierwsze prace mają zacząć się w drugiej połowie roku i jeszcze w nim mają się one zakończyć.

Konrad Sławiński

Łabędź przymarzł do lodu. Na pomoc ruszyli strażacy

Fot. OSP Łęczna/Facebook

Na jeziorze Dratów doszło do niecodziennej interwencji strażaków. Do lodu przymarzł łabędź

Na jeziorze Dratów doszło do niecodziennej interwencji strażaków. Do lodu przymarzł łabędź.

W czwartek po godz. 8 strażacy pomagali łabędziowi, który przymarzł do lodu w zbiorniku Dratów.

Na miejsce przyjechali strażacy z komendy powiatowej PSP w Łęcznej i OSP Łęczna.

- Naszym zadaniem było dostanie się do łabędzia w suchych skafandrach oraz za pomocą sań lodowych i pomoc w uwolnieniu się – relacjonują druhowie z OSP Łęczna.

Konrad Sławiński

Maturzyści ruszyli na parkiet

Swoją studniówkę mają już za sobą uczniowie Zespół Szkół Rolniczych w Kijanach, którzy w ubiegłym tygodniu bawili się w hotelu Wincentów koło Lubartowa, a także licealiści z Puchaczowa. Oni z kolei wybrali Dworek nad Wieprzem w Kijanach.

W tym samym miejscu 27 stycznia będzie bawił się Zespół Szkół Górniczych w Łęcznej.

Sezon studniówkowy w naszym powiecie zakończy się 3 lutego. Ostatni będzie bal maturzystów z Zespołu Szkół im. Króla Kazimierza Jagiellończyka w Łęcznej, którzy będą się bawili w hotelu Vesaria w Lublinie.

Konrad Sławiński

INFORMACJA PRASOWA

Rekordowy budżet bogaty w inwestycje

Budżet Gminy Ludwin zaplanowany na 2024 rok robi wrażenie. Będzie on rekordowy pod każdym względem - wydatków inwestycyjnych, jak również przychodów.

Sesja budżetowa odbyła się 28 grudnia 2023 roku. Wszyscy radni biorący udział w posiedzeniu zagłosowali jednomyślnie za przyjęciem dokumentu. Jak zapewniają władze gminy, tegoroczne finanse podporządkowane będą nie tylko rozwojowi i ambitnym celom, ale przede wszystkim oparte zostaną na stabilności. – Nasz budżet zaplanowany na 2024 rok budzi uznanie, jest najwyższy w historii gminy i wynosi aż 72 mln zł, a zatem prawie dwukrotnie przewyższa budżet ubiegłoroczny. Aż 40 milionów złotych przeznaczyliśmy na inwestycje, które również są rekordowe i co najważniejsze wszystkie są oparte o fundusze pozyskane z zewnątrz. Poza tym nie jestem przekonany, czy w tym względzie powiedzieliśmy już ostatnie słowo, bo jeśli tylko pojawią się możliwości pozyskania kolejnych środków zewnętrznych, to z pewnością będziemy aplikowali, aby realizować kolejne działania wpływające na rozwój naszej małej ojczyzny – zapewnił wójt Andrzej Chabros.

Lista zakładanych przedsięwzięć jest rzeczywiście imponująca. Kilka przetargów zostało rozstrzygniętych jeszcze w ubiegłym roku i podpisane umowy, dlatego część zadań czeka wyłącznie na sprzyjające warunki atmosferyczne, aby rozpocząć ich realizację.

Pozyskaliśmy potężne środki na budowę dróg.

Dotyczy to m.in. budowy chodnika w Rozpłuciu Drugim za ponad 1,3 mln zł oraz chodnika w miejscowościach Uciekajka i Rozpłucie Pierwsze wzdłuż drogi przy jeziorze Piaseczno za blisko 700 tys. zł. Dofinansowane ze środków Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg udało się również otrzymać na remont jezdni z Piaseczna do Rozpłucia Drugiego. Koszt prac to 650 tys. zł.

Każdego roku Gmina Ludwin kładzie mocny nacisk na poprawę infrastruktury drogowej, nie szczędząc na te zamierzenia pieniędzy. W najbliższych miesiącach ogłoszone zostaną przetargi na przebudowę drogi z Rozpłucia Pierwszego do Czarnego Lasu, co oprócz poprawienia warunków komunikacyjnych, wpłynie także na podniesienie walorów turystycznych, otwierając jeszcze szerzej drzwi prowadzące na Pojezierze Łęczyńsko-Włodawskie oraz na szlaki Poleskiego Parku Narodowego. W budżecie na tę drogę znalazło się blisko 2 mln zł. Niemal identyczne kwoty zostały przewidziane na rozwój infrastruktury drogowej z Zezulina Niższego do Starego Radzica. Ale to nie wszystko, bo kolejne 2 mln zł czekają na wykonanie drogi gminnej z Kobyłek do Kaniwoli. Ogłoszenie zamówienia publicznego na to zadanie odbędzie się w najbliższym czasie .Jeśli dodać do tego jeszcze 4 mln zł na przebudowę drogi w miejscowościach Stary Radzic, Dąbrowa i Rogóźno (ten przetarg został już rozstrzygnięty i umowa podpisana), która będzie realizowana w tym roku to naprawdę wydatki ludwińskiego samorządu na ten zakres działania mogą wzbudzać uznanie. Ono może być nawet większe, bo czekamy także na informację o zakwalifikowaniu do RFRD modernizację drogi Kocia Góra – Zezulin Drugi. A przecież kosmetyka pozostała jedynie do zakończenia prac na drodze wojewódzkiej 820 z Łęcznej do Dąbrowy, której budowę udało się zrealizować dzięki ogromnemu zaangażowaniu władz Gminy Ludwin i jej samych mieszkańców. – Przebudowy dróg, ich modernizacja, remonty czy tworzenie nowych odcinków, to jedno z najważniejszych zadań stojących przed samorządem, a także bardzo oczekiwanych przez naszych mieszkańców. Cieszę się, że dzięki dobrej współpracy z Radą Gminy Ludwin i zaangażowaniu pracowników udaje się pozyskać środki zewnętrzne na te inwestycje. Sieć naszych dróg wciąż poprawiamy, ulepszamy, znajdujemy nowe rozwiązania, a wszystko po to, aby podnieść komfort i bezpieczeństwo ruchu dla naszych mieszkańców i turystów. Dobra jakość dróg, chodników i ścieżek rowerowych, sprawne połączenia i rozwiązania komunikacyjne, będą wpływały na atrakcyjność, popularność i rozkwit Gminy Ludwin – podkreślił wójt.

Jednak wachlarz działań inwestycyjnych przewidzianych na najbliższy rok jest znacznie szerszy i urozmaicony. – Przed dwunastoma miesiącami przygotowaliśmy rekordowy budżet, zapowiadający wiele ambitnych przedsięwzięć – przypomina wójt Andrzej Chabros. – To oznaczało bardzo dobre wiadomości dla gminy i jej mieszkańców, ponieważ na liście działań oraz związanych z tym dofinansowań znalazły się bardzo ważne inwestycje: drogowe, oświetleniowe, wodno-kanalizacyjne, kulturalne, społeczne, oświatowe i sportowe, czyli dosłownie z każdej dziedziny. Sukcesywnie pozyskiwaliśmy zewnętrzne fundusze, które zasilały nasze działania w kilku obszarach funkcjonowania. Każdego roku zakładaliśmy zrównoważony rozwój gminy i to systematycznie realizowaliśmy, starając się o dodatkowe środki na inwestycje służące mieszkańcom oraz zaspakajające ich potrzeby – powiedział wójt.

Ponad 10 mln na rozbudowę placówek oświatowych.

Poparciem tych słów są przedsięwzięcia już realizowane, których finalizacja powinna nastąpić w bieżącym roku. Za ponad 5 mln rozbudowywana jest Szkoła Podstawowa w Zezulinie wraz z biblioteką, izbą pamięci, świetlicą i salami przedszkolnym. Przy szkołach podstawowych w Dratowie i Piasecznie powstaną nowe sale gimnastyczno-sportowe wraz łącznikami. Ich koszt to ponad 5,5 mln zł. A jeśli dodać do tego funkcjonującą już bibliotekę i przedszkole w Ludwinie, nie tak dawno otwarte, to gołym okiem widać jak zmienia się obraz naszej gminy. – W Gminie Ludwin cały czas przybywa nowych mieszkańców, młodych małżeństw i rodzin. Znamy ich oczekiwania i potrzeby, którym staramy się sprostać i wychodzić naprzeciw. Chcemy, aby wszystko mieli na miejscu i blisko, byli zadowoleni i usatysfakcjonowani, nie wyjeżdżali nigdzie dalej – dodał Andrzej Chabros.

Dlatego już niebawem Ludwin będzie miał swój żłobek. Nasza gmina znalazła się w gronie beneficjentów programu „Maluch Plus" ogłoszonego przez Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej. – To będzie pierwszy żłobek na terenie Gminy Ludwin. Powstanie z wydzielonej części Zespołu Szkół nr 1 w Ludwinie. Pomieszczenia zyskają nowy blask i zostaną przebudowane zgodnie z wytycznymi. W założeniach projektowych żłobek będzie mieścił się na parterze budynku, z wyłączonym wiatrołapem na wózkownię, szatnią, kuchnią, pomieszczeniem na spożywanie posiłków, leżakowanie, zabawę i zajęcia sensoryczne. Na parterze będzie również toaleta i pralnia. Pierwsze piętro będzie wykorzystane na pomieszczenia administracyjne. Na zewnątrz budynku planowane jest wybudowanie placu zabaw przeznaczonego dla dzieci do lat 3 – wyjaśnił wójt. Na ten cel przewiedziano prawie 900 tys. zł.

Blisko 20 mln na infrastrukturę techniczną.

Władze samorządowe dbają o przyszłość, ale również teraźniejszość i przeszłość gminy. Rozpoczęta została budowa nowego ujęcia wody w Jagodnie za kwotę 3,5 mln zł. Prawie 6 mln zł będzie kosztowała budowa ujęcia wody wraz ze zbiornikami wyrównawczymi w Zezulinie Pierwszym oraz rozbudowa gospodarki wodno-ściekowej w Kaniwoli, powstanie też odcinek kanalizacji w Ludwinie-Kolonii za 550 tys. zł, a ponad 1,2 mln zł wyniesie realizacja „cyfrowego urzędu". Blisko 1,2 mln zł wydatkowane zostanie na renowację obiektów sakralnych, w tym cmentarze różnych wyznań w Jagodnie, Rozpłuciu Pierwszym, Dratowie i Kociej Górze, remont kapliczki w Zezulinie oraz za ponad 1 mln zł przebudowana zostanie siedziba urzędu gminy. Spełniając oczekiwania mieszkańców powstaną również nowe obiekty – Dom Pamięci Historycznej i Twórczości Ludowej wraz z garażem w Starym Radzicu oraz Dom Tradycji Produktu Lokalnego w Dąbrowie, łącznie za kwotę niemal 4 mln zł. Gruntowny remont przejdzie również obiekt Gminnego Centrum Kultury i Sportu w Ludwinie. Na termomodernizację hali widowiskowo-sportowej udało się pozyskać 3 mln zł.

- Od początku swojej pierwszej kadencji postawiłem na rozwój gminy, współpracę z radnymi, sołtysami oraz mieszkańcami i to owocuje. Ten budżet jest ambitny, zrównoważony i rozwojowy, stawiający przed nami duże wyzwania, ale jest też realny i możliwy do wykonania. Udowadnia, że nie zawężamy się tylko do jednej czy dwóch dziedzin, ale spektrum naszego działania jest znacznie szersze. Staramy się spełnić prośby i potrzebny mieszkańców, zadbać o każdą domenę funkcjonowania – stwierdza wójt. – Ponadto każde działanie staramy się wzmocnić zewnętrznymi środkami. Sięganie po tak duże fundusze, poza odpowiednimi kompetencjami, wymaga również pewnej odwagi i przebojowości, ale też rozsądku i doświadczenia. Staramy się dotrzeć do wszystkich instytucji, które proponują dofinansowania samorządom, pukać do każdych drzwi. Jest to duży wysiłek, ale warty poświęcenia, ponieważ umożliwia poprawę warunków życia mieszkańcom Gminy Ludwin. Pomimo różnych trudności i zmartwień, rozchwianego rynku i niepewności przy rozstrzyganiu zamówień publicznych, planujemy nowe inwestycje oraz kontynuujemy już rozpoczęte. Dążymy do tego, aby nasza gmina była miejscem przyjaznym i atrakcyjnym dla mieszkańców, przyciągającym inwestorów i dbającym o środowisko naturalne, a przy tym rozwijała się dynamicznie. Staramy się reagować na zmiany gospodarcze, społeczne i polityczne w kraju, a nawet na arenie międzynarodowej. Inflacja, recesja, pandemia czy wojna za naszą wschodnią granicą były dla wszystkich wielkim zaskoczeniem, dającym niewiele czasu na właściwą reakcję. Jednak jestem przekonany, że nam się to udało. Dlaczego? Bo priorytetem moim, radnych, sołtysów oraz pracowników gminy są mieszkańcy i dbanie o nich – podkreślił Andrzej Chabros.

LEC

eprasa.pl a6620923d2

Górnicy coraz bardziej wątpią, że taki plan uda się zrealizować. Czy odpowiedzi członków Zarządu ich uspokoją?

Węgla na rynku jest za dużo, a Bogdanka chce zwiększyć wydobycie

Prezes LW Bogdanka zapowiedział, że lubelska kopalnia planuje w tym roku wydobyć 9 mln ton węgla, czyli o 2 mln ton więcej niż w 2023 r. Tymczasem na początku stycznia górnicy usłyszeli o... planach zmniejszenia dobowej produkcji.

To wywołało niezadowolenie

By osiągnąć wynik 9,1 mln ton rocznego wydobycia, Bogdanka musiałaby fedrować na pełnych obrotach, czyli w ciągu doby wydobywać około 30 tys. ton czystego węgla.

Tymczasem z informacji przekazanych nam przez górników wynika, że zaraz po Nowym Roku najwyższa kadra menedżerska spółki Lubelski Węgiel Bogdanka poinformowała nadsztygarów i kierowników oddziałów o planach zmniejszenia dobowego wydobycia do 18 tysięcy ton węgla netto (mimo mocy przerobowych na poziomie około 30 tys.).

Kadra inżynieryjno-techniczna na tej samej odprawie została poinformowana także o tym, że kopalni odmówiono 21 transportów (składów) węgla.

Do tego górnicy usłyszeli o planach zmniejszenia ilości zmian w oddziale G-2. Mniej pracowników miałoby fedrować w ścianie 7/VIII/389, czyli tej, gdzie jeszcze w październiku ubiegłego roku górnicy z oddziału G-2 pobili rekord miesięcznego postępu ściany (465 metrów, najwięcej w 41-letniej historii Bogdanki). Kadrę inżynieryjno-techniczną poinformowano, że to z uwagi na problem ze sprzedażą i prawie pełne zapasy węgla.

Z informacji, jakie uzyskaliśmy od górników, wynika, że jest to obecnie około 390 tys. ton, podczas gdy pojemność składu węgla Bogdanki wynosi około 550 tys. ton.

Plany przenoszenia górników do innych oddziałów odbiły się szerokim echem wśród załogi i wywołały niezadowolenie.

- Górnicy nie lubią być przerzucani z pola na pole, z rejonu na rejon, z oddziału do oddziału. Utożsamiają się ze swoim oddziałem i nie rozumieją, dlaczego w jednym miesiącu biją rekord, a już w następnym słyszą o tym, że trzeba mocno zwolnić. To po co było się tak szarpać? - mówi jeden z pracowników LW Bogdanka.

Póki co dobowego wydobycia nie obniżyli

Na razie jednak Bogdanka fedruje na swoim normalnym poziomie, w ubiegłym tygodniu dobowe wydobycie było na poziomie około 30 tys. ton czystego węgla. A ściana, która biła rekordy, pracuje na pełnych obrotach, wszystkimi zmianami.

Teraz jednak górnicy zastanawiają się, czy nie jest to tylko chwilowe, bo przyszły mrozy, a do tego przestało wiać, więc i elektrownie muszą spalać więcej węgla (jeszcze niedawno udział energii wytwarzanej przez wiatraki był znaczny).

Coraz większy udział zielonej energii

Przypomnijmy, że w minionym roku lubelska kopalnia musiała obniżyć roczny plan wydobywczy o około 1 mln ton.

Wszystko przez to, że mniej węgla dla swoich elektrowni potrzebował główny odbiorca, czyli Enea.

Bo sytuacja na rynku jest taka: rosną zapasy węgla na zwałach, koncerny energetyczne w coraz większym stopniu wytwarzają prąd z zielonej energii i chcą jeszcze bardziej poszerzyć swój miks energetyczny o gaz.

Jak donosi branżowy portal wysokienapiecie.pl, w ubiegłym roku Polska pobiła kolejny rekord produkcji energii ze źródeł odnawialnych, których udział wyniósł już 27 proc. krajowej produkcji. A udział węgla spadł do „najniższego poziomu w historii" – 63 proc.

> **„Górnicy nie rozumieją, dlaczego w jednym miesiącu biją rekord, a już w następnym słyszą o tym, że trzeba mocno zwolnić"**

Odpowiedzi na konkretne pytania brak

5 stycznia przesłaliśmy do biura prasowego LW Bogdanka pytania górników, którzy są zaniepokojeni sytuacją w kopalni.

– Przesłane przez Szanowną Redakcję „Wspólnoty" pytania dotyczą także obszarów poufnych dla funkcjonowania Spółki Lubelski Węgiel „Bogdanka" S.A., co w praktyce uniemożliwia ich komentowanie. Pragnę przypomnieć, że LW „Bogdanka" S.A., jako spółka giełdowa, nie dysponuje absolutną swobodą informacyjną. Udziela wyjaśnień, wychodząc naprzeciw zainteresowaniom uczestników rynku, z uwzględnieniem zakazów wynikających z obowiązujących przepisów prawa – napisał nam w piątek, 12 stycznia Jan Matysik, rzecznik prasowy LW Bogdanka.

Nie podał jednak, o które konkretnie pytania chodzi. W odpowiedzi przesłał nam stanowiska członków Zarządu.

Pytania górników i odpowiedzi członków zarządu publikujemy obok.

Kamil Kulig

PROBL

Jednocześnie kopalnia zmaga się z problemami geologicznymi w ścianie 10/I/385 na oddziale G-5 w polu Bogdanka. To trudny teren, a tuż po Nowym Roku z powodu zaciśnięcia jednego z chodników nie mieściły się urządzenia do odstawy urobku (chodnik nie posiadał wymaganych wymiarów). Choć zaciśnięcie może kojarzyć się z dużą awarią w kopalni, tu doszło do lokalnego problemu, który zatrzymał ścianę na tydzień (2-9 stycznia)

O to pytają górnicy

1 **Z naszych informacji wynika, że spółka Lubelski Węgiel Bogdanka planuje w najbliższym czasie zmniejszyć dobowe wydobycie do 18 tysięcy ton czystego węgla na dobę. Z jakiego powodu podjęto taką decyzję?**

2 **Jak długo spółka LW Bogdanka będzie prowadziła wydobycie na poziomie dobowym 18 tysięcy ton czystego węgla?**

3 **Czy to prawda, że w ostatnich dniach odmówiono przyjęcia 21 transportów (składów węgla) od spółki LW Bogdanka (co oznacza, że w najbliższym czasie ze spółki nie wyjedzie około 50 tysięcy ton węgla)? Z jakiego powodu odmówiono tych transportów i do jakich kierunków?**

4 **Jaka jest pojemność składu węgla w Bogdance?**

5 **Czy spółka LW Bogdanka podtrzymuje, że w 2024 r. roczne wydobycie wyniesie 9,1 mln ton, czy też może roczny plan produkcyjny zostanie obniżony? Z jakich powodów?**

6 **Czy spółka LW Bogdanka ogłosi i wdroży optymalizację działalności operacyjnej analogicznie do tej ogłoszonej w raporcie bieżącym 19/2023?**

7 **Czy to prawda, że z powodu problemów geologicznych wstrzymano wydobycie ze ściany 10/I/385 na oddziale G-5?**

8 **Czy spółka LW Bogdanka ma zapewnione odbiory węgla w 2024 r. w wysokości 9,1 mln ton, czy też będzie musiała obniżyć plan produkcyjny na 2024 r.? Z jakiego powodu?**

9 **Czy prawdą jest, że planuje się ograniczenie zmian wydobywczych na ścianie 7/VIII/389 z uwagi na problem ze sprzedażą i z uwagi na prawie pełne zapasy węgla przy kopalni?**

10 **Czy osiągnięte rekordy na ścianie 7/VIII/389 były związane tylko z tym, żeby wydobyć taką ilość węgla o wysokiej kaloryczności, żeby zarząd LW Bogdanka zapewnił sobie otrzymanie nagrody za wydobycie na poziomie 7 mln ton w 2023 roku?**

11 **Czy prawda jest, że służby miernicze LW Bogdanka na bieżąco dokonują pomiarów stanu zapasów w elektrowni w Kozienicach i zarząd LW Bogdanka doskonale wie, że posiadają pełne zapasy węgla?**

12 **Czy zarząd poszukuje nowych kanałów odbioru, czy też zamierza ten problem pozostawić następnemu zarządowi?**

Tak członkowie Zarządu odpowiadają na pytania górników

Ka Wy
prezes LW Bogdanka

Bogdanka znajduje się obecnie w bardzo dobrej sytuacji ekonomiczno-finansowej, organizacyjnej i produkcyjnej. Osiągamy bardzo wysokie zyski. Przypomnę, po III kwartałach było to 256,7 mln zysku netto. Optymistycznie patrzymy też na wydobycie. W trakcie tego wymagającego roku udało nam się przezwyciężyć nieprzewidziane problemy hydrologiczne i geologiczne z I i II kwartału. Dzięki zaangażowaniu całej załogi i rekordowych (w skali całej historii kopalni) postępach na ścianach, produkcja węgla odbywała się planowo.

Da Dumk
zastępca prezesa Zarządu LW Bogdanka ds. handlu i inwestycji

LW Bogdanka utrzymuje operacyjne relacje z odbiorcami węgla, w szczególności z elektrowniami Grupy Enea, dostosowując dostawy do bieżących potrzeb odbiorców i warunków kontraktowych. Dostawy są realizowane zgodnie z planem, zgodnie z zawartymi umowami handlowymi. Podkreślam, że Bogdanka posiada długoterminowe kontrakty, które zapewniają i gwarantują sprzedaż węgla w najbliższej przyszłości. Aktywnie zarządzamy zapasami, w zależności od aktualnej sytuacji rynkowej. Natomiast samo tworzenie zapasów handlowych jest zjawiskiem w pełni normalnym w gospodarce rynkowej. Równolegle do dostaw krajowych prowadzimy też działania na rynku ukraińskim, o czym informowaliśmy już w grudniu ub.r.

Ar
zastępca prezesa Zarządu LW Bogdanka ds. ekonomiczno-finansowych

Dzięki prawidłowej i zrównoważonej gospodarce finansowej LW Bogdanka stale generuje pozytywny cash flow zapewniający finansowanie zarówno działalności operacyjnej, jak i inwestycyjnej. Powody do zadowolenia mają także inwestorzy, bowiem LW Bogdanka wypłaciła w ub.r. dywidendę na maksymalnym przewidzianym w obowiązującej polityce dywidendowej spółki poziomie. Natomiast wstępne wyniki produkcyjne i finansowe za cały 2023 rok powinniśmy poznać w najbliższych dniach, o czym oczywiście natychmiast poinformujemy inwestorów i cały rynek w raporcie bieżącym.

Ada Pa
zastępca prezesa Zarządu ds. pracowniczych i społecznych

Podtrzymujemy założenia naszej strategii ogłoszonej w maju ub. r., która zakładała roczne wydobycie na poziomie około 9 mln ton węgla handlowego. Dokładne dane zostaną zawarte w planie produkcyjnym na 2024 rok, który ma zostać zatwierdzony w połowie lutego.

LUB

eprasa.pl a6620923d2

Uczniowie z Piotrowic nie wyrzucają już niepotrzebnej odzieży na śmietnik. Dają jej drugie życie

Wyciągnęli z szaf ponad sześć ton ubrań

Zwycięska szkoła miała wskazać placówkę, do której Fundacja przekaże sprzęt rehabilitacyjny. Trafił on do Samodzielnego Publicznego Psychiatrycznego Zakładu Opiekuńczo Leczniczego w Celejowie (powiat puławski)

Ucząc dzieciaki ekologii, pomogli potrzebującym i środowisku a przy okazji posprzątali swoje szafy! I to nie tylko uczniowie, bo w akcję włączyła się cała lokalna społeczność. Dzięki ogromnemu zaangażowania mała szkoła z Piotrowic pokonała 60 innych placówek z kraju.

„Posprzątaj szafę, pomóż osobom z niepełnosprawnościami i wygraj nagrody" - tak do swojej akcji pomocowej zachęcała Fundacja Eco Textil. Z dobrym efektem, bo chętnych do wzięcia udziału w przedsięwzięciu było sporo - zgłosiło się ponad 60 szkół z całej Polski.

Uczniów ze Szkoły Podstawowej im. Adama Mickiewicza w Piotrowicach (gmina Nałęczów) nie trzeba było namawiać do wzięcia udziału w przedsięwzięciu. Od 15 października do 15 listopada 2023 r. dzielnie zapełniali ustawione przed szkołą kontenery na używaną odzież, obuwie i zabawki – na tym właśnie polegała akcja. Kontenery na terenie szkoły zapewniła Fundacja Eco Textil, organizator wydarzenia.

- W nasze działania zaangażowali się również mieszkańcy Piotrowic, którzy także „zrobili porządki w szafach" i wsparli nasze przedsięwzięcie – informuje szkoła.

Od 10 października takie obrazki były codziennością Szkoły Podstawowej w Piotrowicach

Fundacja Eco Textil niepotrzebne ubrania zmanienia na sprzęt rehabilitacyjny i pomoc osobom chorym, starszym lub niepełnosprawnym.

Zbiórka używanej odzieży była doskonałą okazją do edukacji ekologicznej najmłodszych.

- Podczas trwania zbiórki przeprowadziliśmy wiele dodatkowych działań promujących akcję, których celem było zwrócenie uwagi najmłodszego pokolenia na istotę drugiego obiegu odzieży oraz kształtowanie postaw ekologicznych wśród dzieci i ich rodziców – mówi Magda Stawarska ze Szkoły Podstawowej w Piotrowicach.

Dla dzieci zorganizowano pogadanki ekologiczne, ale także cieszącą się wielkim powodzeniem „szafę wymiany ubrań".

Zebrane przez uczniów i lokalną społeczność ubrania były ważone przez firmę odbierającą.

- Mimo że jesteśmy małą wiejską szkołą, udało nam się zebrać 6170 kg ubrań i zdobyć I miejsce w Polsce!!! – mówi z dumą Iwona Góra, dyrektor placówki.

W ten sposób szkoła zdobyła nagrodę pieniężną i sprzęt rehabilitacyjny.

4 stycznia delegacja SP w Piotrowicach, dyrektor, nauczyciele i uczniowie, wraz z burmistrzem Nałęczowa, Wiesławem Pardyką, przekazała otrzymany sprzęt do Samodzielnego Publicznego Psychiatrycznego Zakładu Opiekuńczo Leczniczego w Celejowie. - Mamy nadzieję, że przekazany sprzęt będzie dobrze służył pensjonariuszom zakładu – mów pani Magda. - Jeszcze raz chcielibyśmy podziękować wszystkim za zaangażowanie i tak duże wsparcie. Znów pokazaliśmy, że razem możemy więcej! – dodaje.

A rywalizacja była ostra. Dwie zwycięskie szkoły, bo miejsce I przyznane zostało ex aequo dla Szkoły Podstawowej w Piotrowicach 6170 kg oraz dla SP w Konieczkach 6100 kg, różniło tylko 70 kg zebranej odzieży.

AG

Fundacja Eco Textil:

„To, co stanie się z używanymi ubraniami, ma ogromny wpływ na środowisko i nasze życie. Niepotrzebne rzeczy możesz wrzucić do śmietnika i produkować w ten sposób kolejny odpad lub do kontenera, by rozpocząć nową historię i pomóc potrzebującym. Zbieramy odzież używaną, zabawki i tekstylia. Ubrania, które nie są już nikomu potrzebne, posłużą innym. Pomóż nam tworzyć drugi obieg – z Tobą możemy więcej!".

Szkolne wyniki akcji:

I miejsce - klasa VII
II miejsce - klasa V
III miejsce - klasa VIII

PUL

Wpłacił zaliczkę za sprzęt, a sprzedawca zniknął

700 zł stracił mieszkaniec gminy Puławy. Była to zaliczka za traktorek ogrodowy.

47-letni mieszkaniec gminy Puławy ogłoszenie o sprzedaży traktorka ogrodowego znalazł na jednym z popularnych portali. Skontaktował się telefonicznie ze sprzedającą. Kobieta poinformował go, że warunkiem rezerwacji sprzętu jest wpłata zaliczki. Mężczyzna przelał jej za pomocą kodu BLIK 700 zł i dwa dni później ruszył wraz z żoną pod wskazany adres w województwie małopolskim, gdzie miał sfinalizować transakcję i odebrać sprzęt.

- Niestety okazało się, że pod podanym adresem nie mieszka kobieta z ogłoszenia. Nikt też nie chciał tam sprzedać traktora ogrodowego. Telefon, pod który dzwonił wcześniej 47-latek, był wyłączony, a ogłoszenie zniknęło z portalu. Wyjaśniamy okoliczności sprawy i ustalamy, kto stoi za tym oszustwem - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Marta Pietroń

Policjanci złapali włamywacza

Fot.KPP w Opolu Lub.

Mężczyzna włamał się do piwnicy, z której wyniósł łupy za ponad 700 zł

W środę, 10 stycznia jeden z mieszkańców Poniatowej powiadomił policjantów, że ktoś się włamał do jego piwnicy. Jak mówił, sprawca wyrwał skobel z drzwi, po czym ukradł znajdujące się tam przedmioty, m.in. warty ponad 700 zł telefon komórkowy

- Funkcjonariusze bez trudu namierzyli złodzieja. Trop doprowadził ich do 34-latka - mówi asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim. - W jego miejscu zamieszkania policjanci ujawnili skradzione przez niego mienie. Okazało się jednak, że to nie jedyne przestępstwo na koncie 34-latka - dodaje.

Mężczyźnie postawiony został zarzut kradzieży z włamaniem, do których się przyznał. Sprawa jednak ma charakter rozwojowy. Policjanci weryfikują informacje, jakie uzyskali w sprawie innych przestępstw, w których 34-latek miał brać udział.

AG

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. (81) 888 14 89
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHORÓB SERCA I UKŁADU KRĄŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

eprasa.pl a6620923d2

Ptasia grypa uderzyła w Starym Uścimowie.

Zagazowano ponad 30 tys. ptaków

POWIAT LUBARTOWSKI: W hodowli indyków wykryto ognisko ptasiej grypy. Ptaki zostały zagazowane. To już kolejny raz, gdy w zimie hodowle w gminie atakuje ptasia grypa.

Ognisko ptasiej grypy w gminie Uścimów wykryto 9 stycznia. Pojawiło się w Starym Uścimowie. Właściciel jednej z hodowli sam zgłosił służbom, że w jego gospodarstwie jest ptasia grypa.

Indyki i perliczki do zagazowania

W środę 10 stycznia zebrał się w starostwie powiatowym sztab kryzysowy. P.o. powiatowy lekarz weterynarii i sekretarz gminy Uścimów Radosław Szumiec przedstawili sytuację w gminie.

- Drogi dojazdu do zagrożonych terenów zamknięte, pilnowane przez OSP. Na jezdni i wjazdach na posesje, w których jest wirus, są wyłożone maty dezynfekcyjne. Ustawione są tablice ostrzegawcze o obszarze zapowietrzonym (do 3 km) i zagrożonym (do 10 km) od ognisk choroby - informował w środę Radosław Szumiec.

Niestety, zaistniała konieczność uśmiercenia ptaków w hodowli, w której stwierdzono ognisko.

- Mamy do czynienia z jednym ogniskiem w hodowli 18 tys. indyków, 13 tys. perliczek z pobliskiej hodowli zagazowano profilaktycznie - informował w środę sekretarz gminy.

Tym razem z chorobą szybko sobie poradzono. W piątek było już po sprawie.

- Maty są już zwinięte, posterunki wczoraj o godz. 22 zostały zdjęte. Trwa dezynfekcja kurników - mówił Radosław Szumiec. Uśmiercone ptaki zostały wywiezione do utylizacji.

Ptasia grypa w gminie Uścimów uderza w zimie

Hodowcy drobiu przeżyli dramat w styczniu 2020 r. Już w Sylwestra wykryto pierwszy przypadek choroby w jednej z hodowli. Wirus rozprzestrzenił się w błyskawicznym tempie. Już trzy dni później potwierdzono obecność choroby w czterech różnych gospodarstwach w Starym Uścimowie. Wirus pojawił się też w sąsiednich powiatach.

Dwa lata temu, w styczniu 2022 r., ptasia grypa uderzyła ponownie. Padło lub zostało zagazowanych około 70 tys. ptaków hodowlanych, głównie indyków.

Gmina Uścimów to zagłębie drobiarskie, jest tam wiele ogromnych kurników z wielotysięcznymi hodowlami. Są położone blisko siebie, ptasia grypa ma więc warunki do rozprzestrzeniania się. Sprzyja temu też bliskość jezior, chorobę roznosi ptactwo wodne.

Marcin Kusyk

Uniwersytecki Szpital Dziecięcy ma nową dyrektor

Lublin: Uniwersytecki Szpital Dziecięcy ma nową dyrektor. Dr Kamila Ćwik zastąpi Ryszarda Śmiecha - pełniącego dotąd obowiązki dyrektora tego szpitala.

Ćwik wcześniej była dyrektorem Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Chełmie. Pracowała w Lubelskim Oddziale Wojewódzkim NFZ. Była Prezesem Zarządu Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim, a także pełniła funkcję rzecznika Okręgowego Szpitala Kolejowego w Lublinie.

Kamila Ćwik przedstawiła wstępne założenia dotyczące planów szpitala.

- Pierwszym naszym celem będzie stworzenie długoterminowej strategii dla Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego, tak aby móc stworzyć strategię kształcenia na przyszłość i nie musieć korzystać z zewnętrznych specjalistów. Oczywiście wiąże się to ze stabilnością i przewidywalnością zatrudnienia. Kolejnym zadaniem będzie uruchomienie nowych zakresów działalności Szpitala. Najbliższym zakresem działalności, bo jesteśmy w trakcie kompletowania dokumentów i kontraktowania z Narodowym Funduszem Zdrowia, będzie kliniczny oddział ginekologii dziecięcej. Oddział, który oprócz tego, że będzie zajmował się profilaktyką i leczeniem chorób układu rozrodczego, ma zajmować się ofiarami przemocy seksualnej i stworzyć kompleksowy program opieki nad osobami transpłciowymi; ma również za zadanie – także w kontekście wyzwań zmiany przepisów prawa – podać działania w zakresie transplantologii narządów płciowych - mówiła dr Kamila Ćwik.

Nowa dyrektor rozpoczęła pracę 3 stycznia.

Joanna Niećko

Henryk Smolarz szefem KOWR-u

Na dyrektora generalnego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa polityk Polskiego Stronnictwa Ludowego został powołany przez premiera Donalda Tuska 10 stycznia.

Fot.Archiwum

W przeszłości Henryk Smolarz był m.in. radnym Rady Powiatu Lubelskiego, wójtem gminy Niemce, wiceprezesem Agencji Rynku Rolnego czy prezesem KRUS-u. Od 2019 roku był zastępcą wójta gminy Niemce

Henryk Smolarz to jeden z czołowych działaczy PSL-u w naszym regionie. 54-latek w 2005 roku skutecznie kandydował w wyborach do Sejmu RP. W kolejnych dwóch wyborach nie powtórzył tego sukcesu, ale w 2011 roku przyjął mandat po tym, jak z mandatu zrezygnował Krzysztof Hetman. W wyborach w 2015 i 2019 roku nie uzyskał wystarczającej liczby głosów, by wejść do Sejmu. Podobnie było w ostatnich wyborach, gdy jako szóstka na liście Trzeciej Drogi zdobył 5 536 głosów i zanotował trzeci wynik spośród kandydatów ze swojego ugrupowania w szóstym okręgu wyborczym.

W przeszłości był m.in. radnym Rady Powiatu Lubelskiego, wójtem gminy Niemce, wiceprezesem Agencji Rynku Rolnego czy prezesem KRUS-u. Od 2019 roku był zastępcą wójta gminy Niemce.

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa to agencja wykonawcza, podlegająca Ministerstwu Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Jak czytamy na stronie internetowej instytucji, misją KOWR-u jest „wdrażanie i stosowanie instrumentów wsparcia aktywnej polityki rolnej oraz rozwoju obszarów wiejskich, na rzecz polskich rolników oraz innych podmiotów funkcjonujących w sektorze rolno-żywnościowym, zapewniając jednocześnie kompetentną obsługę".

Dominik Smagała

Ukradł dwa ciągniki. 26-latek w areszcie

Do kradzieży ciągników rolniczych doszło w grudniu na terenie gminy Baranów. Najpierw puławska policja dostała zgłoszenie o tym, że ze stodoły z jednego z gospodarstw zniknął ciągnik marki Ursus C360. Straty oszacowano na 30 tys. zł. Niebawem okazało się, że doszło też do włamania w innym gospodarstwie. Tam z garażu ktoś wyprowadził Ursusa C330 o wartości 20 tys. zł.

Kryminalni z Komendy Powiatowej Policji w Puławach doszli, że za wszystkim może stać 26-latek. Namierzyli też oba ciągniki, które zostały wywiezione poza nasze województwo. Zatrzymali mieszkańca powiatu puławskiego, a z pomocą funkcjonariuszy z województwa świętokrzyskiego odzyskali obie maszyny.

- 26-latek po przedstawieniu dwóch zarzutów - kradzieży i kradzieży z włamaniem został aresztowany na dwa miesiące. Grozi mu kara pozbawienia wolności do lat 10.

Marta Pietroń

„Pracownik banku" wmówił seniorce, że jej pieniądze są zagrożone

Łęczna: Seniorka mało nie straciła kilkudziesięciu tysięcy złotych. Za namową rzekomego pracownika banku wypłaciła z konta wszystkie pieniądze, które miały być zagrożone.

W czwartek (11 stycznia) do policjantów zgłosiła się 67-letnia mieszkanka gminy Milejów. Poinformowała, że odebrała telefon od kobiety podającej się za pracownika banku z wydziału do spraw bezpieczeństwa. Przekazała, że z jej konta ktoś chce wypłacić pieniądze.

- Następnie zatelefonował do niej konsultant. Polecił, aby wypłaciła ze swojego konta wszystkie pieniądze, które posiada na swoim rachunku, ponieważ są zagrożone. Zaznaczał, aby nie zgłaszała tego faktu policjantom. Rzekomy konsultant zamówił dla niej taksówkę, aby z pieniędzmi pojechała do Łęcznej do wpłatomatu. Kobieta zgodziła się na tę propozycję. Po kilkudziesięciu minutach pod jej dom przyjechał samochód, bez oznaczeń świadczących, że jest to taksówka. Kobieta wraz ze swoim mężem wsiadła do auta i pojechali do jednego z łęczyńskich banków. Tam na szczęście nie mogła obsłużyć wpłatomatu. Przez cały czas kontynuowała rozmowę telefoniczną z rzekomym konsultantem. Mężczyzna ten namawiał ją jeszcze, aby pieniądze wpłaciła na podane przez niego konto - opisuje aspirant sztabowy Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

Kobieta nie zgodziła się, a jej mąż rozłączył połączenie. Wrócili do domu zamówionym autem, płacąc za kurs 130 złotych.

Joanna Niećko

Zmiana szefa strażaków

Nadbryg. Grzegorz Alinowski - Lubelski Komendant Wojewódzki PSP odchodzi ze stanowiska. Komendantem był od 2016 roku.

W piątek (12 stycznia) odbyła się służbowa narada podsumowująca działalność Komendy Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej w Lublinie za 2023 rok. Jednym z punktów wydarzenia było zdanie obowiązków Lubelskiego Komendanta Wojewódzkiego.

Z dniem 13 stycznia obowiązki lubelskiego komendanta wojewódzkiego zostały powierzone st. bryg. Zenonowi Pisiewiczowi.

Joanna Niećko

Znalazł ciało znajomego na śniegu

Radzyń Podlaski: Mężczyzna znalazł ciało znajomego leżące na śniegu. Wcześniej pili razem alkohol.

We wtorek, 9 stycznia, w jednej z miejscowości w gminie Ulan Majorat znaleziono zwłoki mężczyzny.

Zgłaszający 68-latek na swojej posesji znalazł kolegę bez oznak życia. Mężczyzna leżał na śniegu przed drewutnią. Lekarz stwierdził zgon mężczyzny.

- Policjanci pracujący na miejscu pod nadzorem prokuratora ustalili, że mężczyźni wcześniej spożywali alkohol. Wstępnie wykluczono, by do śmierci 68-latka mogły się przyczynić osoby trzecie. Ciało mężczyzny zostało zabezpieczone do badań sekcyjnych - informuje starszy aspirant Piotr Woszczak z Komendy Powiatowej Policji w Radzyniu Podlaskim.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl a6620923d2

Były radny powiatowy idzie w zaparte. Nie chce oddać diet

POWIAT PUŁAWSKI:
Pełnomocnik Zbigniewa A., byłego radnego Rady Powiatu Puławskiego, zaskarżył wyrok, w którym sąd uznał, że pobrane diety mu się nie należały.

Co się wydarzyło?

Sprawa swój początek ma w styczniu 2020 r. Wtedy na posesji Zbigniewa A. w Brześcach Kolonii zjawili się kontrolerzy PGE i policja, podejrzewając, że może kraść prąd. Ten wszystkiemu zaprzeczał, podnosząc, że sam już wcześniej dopatrzył się pewnych nieprawidłowości, które zgłaszał do dostawcy prądu. Efektem śledztwa był akt oskarżenia przeciwko radnemu. Najpierw Sąd Rejonowy w Puławach uznał go za winnego i skazał na dziesięć miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata oraz grzywnę w wysokości 10 tys. zł. Potem sprawę w wyniku apelacji Zbigniewa A. rozpatrywał Sąd Okręgowy w Lublinie. Ponownie uznał go za winnego, ale zmienił kwalifikację czynu - już nie kradzieży, a usiłowania kradzieży prądu. Sędzia zmniejszył karę dla radnego - z dziesięciu na pięć miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata.

Wyrok wygasza mandat

Teoretycznie wyrok skazujący sądu drugiej instancji oznaczał, że mieszkaniec gminy Janowiec z dniem jego ogłoszenia przestał być radnym, bo stracił prawo wybieralności. To jednak okazało się nie takie oczywiste. Tym bardziej że cały czas brał udział w sesjach Rady Powiatu i głosował, co ma odzwierciedlenie w nagraniach i w protokołach.

Choć wyrok zapadł w październiku 2021 r., to komisarz wyborczy dopiero 25 lutego 2022 r. wydał obwieszczenie o wygaśnięciu mandatu A. z dniem 21 października 2021 r. Dopiero na tej podstawie puławskie Starostwo uznało, że diety pobrane po skazaniu były radny powinien zwrócić. W sumie w tym czasie Zbigniewowi A. wypłacono 9,3 tys. zł.

Urzędnicy z puławskiego Starostwa skierowali do niego kilka pism, w których domagali się zwrotu wypłaconych mu diet. W odpowiedzi były radny przesłał swoje stanowisko, zgodnie z którym twierdzi, że diety mu się należały, bo faktycznie pełnił obowiązki i ponosił związane z tym koszty.

Starostwo idzie do sądu

Sprawa trafiła do sądu. W październiku 2022 roku puławski sąd w postępowaniu upominawczym wydał Zbigniewowi A. nakaz zapłaty na kwotę 9 tys. 333 zł plus koszty postępowania i ustawowe odsetki za opóźnienie od 28 kwietnia 2022 r. Pozwany wniósł sprzeciw od nakazu zapłaty i w związku z tym sprawa została skierowana na rozprawę. Wyrok zapadł latem ubiegłego roku. Sąd ponownie stanął po stronie Starostwa, uznając, że A. od wygaśnięcia mandatu nie powinien pobierać diety.

- Wygaśnięcie mandatu nastąpiło w październiku 2021 r. Mandat wygasza orzeczenie sądu karnego i prawomocny wyrok skazujący, a nie orzeczenie komisarza wyborczego - tłumaczył nam sędzia Marek Szociński-Klein, wiceprezes Sądu Rejonowego w Puławach i już wtedy informował, że do sądu wpłynął wniosek o sporządzenie uzasadnienia, co pozwoliło przypuszczać, że to jeszcze nie koniec batalii.

Sąd swoje, były radny swoje

- Były radny powiatu, Zbigniew A., wniósł apelację od wyroku Sądu Rejonowego w Puławach z dnia 17 lipca 2023 r. Jego pełnomocnik zaskarżył wyrok w całości - informuje Maciej Saran, rzecznik prasowy Starostwa Powiatowego w Puławach i dodaje:

- Nie mając obowiązku wnoszenia odpowiedzi na złożoną apelację, zespół radców prawnych Starostwa Powiatowego w Puławach przygotował ją, wnosząc tym samym o jej oddalenie w całości, wskazując przy tym, iż zarzuty pełnomocnika Zbigniewa A. są chybione, nie znajdują odzwierciedlenia w materiale dowodowym zgromadzonym w sprawie, a przytoczona przez sąd I instancji argumentacja pozostaje jasna, logiczna i spójna.

Kiedy ponowna potyczka na sali sądowej?

- W chwili obecnej oczekujemy na rozpoznanie sprawy. Sąd Okręgowy w Lublinie nie wyznaczył jeszcze terminu posiedzenia - mówi rzecznik puławskiego Starostwa.

Marta Pietroń

Tym razem pomoc przyszła w porę

POWIAT OPOLSKI:
O mały włos, a doszłoby do tragedii... O samotnym, mieszkających w trudnych warunkach i bez ogrzewania mężczyźnie policję poinformowała czujna sąsiadka.

We wtorek, 9 stycznia po godzinie 18 policjanci na opolską policję zadzwoniła kobieta z informacją o samotnie mieszkającym w trudnych warunkach mężczyźnie.

- Kobieta dodała, że w mieszkaniu seniora jest zimno, a jego dom ma nieszczelne okna - informuje komisarz Sabina Piłat-Kozieł z KPP w Opolu Lubelskim.

Po przybyciu we wskazane miejsce funkcjonariusze znaleźli leżącego na łóżku 85-letniego mężczyznę przykrytego jedynie mokrym kocem. Był wychłodzony, ale przytomny, a w jego mieszkaniu nie było światła i wody.

- Z uwagi na stan wychłodzenia mężczyzny na miejsce wezwano karetkę pogotowia. Przybyły zespół ratownictwa medycznego stwierdził, że stan zdrowia seniora nie zagraża bezpośrednio jego życiu, ale z uwagi na niskie temperatury, nie mógł dłużej zostać w swoim domu - dodaje komisarz Piłat.

Niestety na miejscu nikt nie mógł zaopiekować się seniorem, więc policjanci przewieźli go do schroniska w Puławach.

Dzięki sąsiedzkiej postawie pomoc do mężczyzny trafiła w samą porę. Przypominamy, że niskie temperatury bywają prawdziwym zagrożeniem dla życia i zdrowia ludzi. Dlatego reagujmy, widząc osoby, które potrzebują pomocy - wystarczy zadzwonić pod numer służb ratunkowych.

AG

Straciła 3 tys.zł,
chcąc sprzedać przedmiot w sieci

POWIAT OPOLSKI:
Tym razem w sidła internetowych oszustów wpadła 42-letnia kobieta. Jej syn chciał sprzedać w internecie kierownicę gamingową. W efekcie kobieta straciła 3 tys.zł.

W niedzielę, 8 stycznia syn 42-letniej mieszkanki gminy Józefów nad Wisłą (powiat opolski) wystawił na sprzedaż na jednym z portali społecznościowych kierownicę gamingową. Na potencjalnego nabywcę nie musiał długo czekać, bo szybko odezwała się do niego kobieta zainteresowana zakupem. Zaproponowała nawet, że sama opłaci przesyłkę InPost. Sprzedający zgodzili się na zaproponowane warunki, a po chwili na numer 42-latki zadzwoniła osoba, która twierdziła, że jest pracownikiem InPostu, prosząc o próbny kod BLIK rzekomo niezbędny do weryfikacji konta transakcyjnego.

Kobieta postąpiła zgodnie ze wskazówkami oszustki, zalogowała się do swojej bankowości internetowej, podała kod i zatwierdziła transakcję na kwotę 3 tys.zł. Po wykonaniu tych czynności „pracownica InPostu" rozłączyła się, a 42-latka zrozumiała, że została oszukana, więc zgłosiła sprawę na policję.

- Dokonując transakcji w sieci, kierujmy się ograniczonym zaufaniem co do sprzedającego, czy też potencjalnego kupującego - przestrzega komisarz Sabina Piłat-Kozieł z KPP w Opolu Lubelskim.

AG

Grzegorz Szyszko w Komendzie Głównej PSP? Były komendant powiatowy z Lubartowa miałby objąć „ważne stanowisko"

Grzegorz Szyszko ma objąć ważne stanowisko w Komendzie Głównej - piszą media ogólnopolskie. Jakie? Na razie nie wiadomo.

Premier Donald Tusk powołał nadbrygadiera dr. inż. Mariusza Feltynowskiego na stanowisko Komendanta Głównego PSP. Spodziewane są też inne zmiany w dowództwie Straży Pożarnej. W mediach pojawia się nazwisko Grzegorza Szyszki.

Grzegorz Szyszko na opłatku strażackim w starostwie, grudzień 2023 r.

REG

- Do służby po ponad siedmiu latach ma wrócić też były Komendant Powiatowy PSP w Lubartowie, Grzegorz Szyszko. Młody oficer ma objąć ważne stanowisko w Komendzie Głównej, ale jego rola nie jest jeszcze jednoznacznie ustalona - donosi Onet.pl.

Sam Grzegorz Szyszko jeszcze nie wie, jakie stanowisko miałby zająć.

- Ustalenia ciągle trwają, w chwili obecnej nie ma żadnych konkretów - mówił nam w ub. tygodniu.

Grzegorz Szyszko był komendantem powiatowym w Lubartowie w latach 2010 - 2016. Przeszedł na emeryturę, ponieważ nastąpiła zmiana na stanowisku komendanta powiatowego, zaproponowano mu stanowisko, które ocenił jako „poniżej kwalifikacji".

Próbował sił w wyborach samorządowych, startował na radnego miejskiego w wyborach uzupełniających w 2017 r. W 2018 r. starał się o mandat w Sejmiku Województwa Lubelskiego. Mandatów nie zdobył. Działa w OSP, obecnie jako dyrektor Zarządu Wykonawczego ZOSP.

- Odpowiadam za działania OSP w całej Polsce - mówi.

Marcin Kusyk

eprasa.pl a6620923d2

Rozbudowując szpital, natrafili na cenne znalezisko historyczne

Wielomilionowa inwestycja w Opolu Lubelskim odsłoniła historyczne „perełki”

Opole Lubelskie: Przy przebudowie szpitalnej kanalizacji pracownicy natknęli się pod ziemią na fragmenty dawnej zachodniej bramy wjazdowej do zespołu pałacowego oraz na elementy wschodnich podpór mostu.

Fot. Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków, fot. G.M. WUOZ Lublin

Prace przy rozbudowie szpitala w Opolu Lubelskim prowadzone są pod nadzorem archeologicznym, a kieruje nim Edmund Mitrus z Pracowni Badań i Nadzorów Archeologicznych z Lublina

Cenne znalezisko podczas prac budowlanych

Odkrycia dokonano podczas prac poprzedzających budowę nowego pawilonu szpitalnego przy Powiatowym Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim. Cała inwestycja zlokalizowana jest na terenie dawnego zespołu pałacowo – parkowego, który jest pod ochroną konserwatorską. Roboty rozpoczęły się jesienią ubiegłego roku od m.in. przebudowy kanalizacji. W związku z tym w miejscu dawnej, ale już nieistniejącej oficyny, wykonany został wykop koło budynku przy ul. Szpitalnej - na wysokości wejścia do Przychodni Lekarza Rodzinnego.

- (...) Odsłonięto relikt konstrukcji murowanej – ceglanej z otoczakami przy stopie fundamentowej, sięgającej głębokości od 0,7 do 4,5 metra - przekazuje Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków.

Przebudowa instalacji podziemnych pod nowy pawilon szpitalny w Opolu Lubelskim ruszyła na samym początku całej inwestycji. Jest ona prowadzona pod nadzorem archeologicznym, a kieruje nim Edmund Mitrus z Pracowni Badań i Nadzorów Archeologicznych z Lublina.

Od XX wieku pałac wykorzystywany jest na potrzeby szkolnictwa – mieści się tam Liceum Ogólnokształcące im. A. Mickiewicza, a dawne oficyny zaadaptowane zostały pod potrzeby szpitala. Nowy pawilon, w którym mieścić się będzie wojewódzkie centrum opieki nad osobami starszymi w Opolu Lubelskim, zgodnie z planami ma powstać w miejscu dawnej oficyny pałacowej, która rozebrana została w latach 90. XX w. z powodu jej stanu technicznego.

- Jest to cenne znalezisko pochodzące z czasów największej świetności założenia rezydencjonalnego w Opolu Lubelskim, które w czasach bardziej nam współczesnych uległo tak dużym przekształceniom, iż jego okazałości i dawnego piękna możemy się tylko domyślać na podstawie nielicznych archiwaliów i dalszych odkryć archeologicznych przy realizowanej inwestycji - informuje Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków.

A miejsce to ma odległą historię...

- Historia tego miejsca sięga najprawdopodobniej późnego średniowiecza i związana jest z rodem Słupeckich, który w Opolu Lubelskim miał swoją pierwotną siedzibę. Potwierdzają to inwentarze z 1690 roku, w których wymieniane jest dawne fortalicjum - dodaje LWKZ.

Na początku wieku XVIII - na skutek spadkowego podziału majątku - Opole Lubelskie trafiło w ręce Jana Tarły. Ten około 1740 roku postanowił przebudować tamtejszą rezydencję, powierzając pieczę nad pracami Franciszkowi Magierowi. Po śmierci Tarły (w drugiej połowie XVIII w.) - na skutek małżeństwa jego żony, Zofii, z Antonim Lubomirskim - majątek trafił właśnie do rodzimy Lubomirskich.

Lata 1766 - 1773 to ponowna przebudowa pałacu na zlecenie Antoniego - tym razem odpowiadali za nią Dominik Merlini i Franciszek Ferdynand Nax. Powstała okazała, barokowo - klasycystyczna rezydencja, wokół której urządzone zostało założenie ogrodowo-parkowe, a w nim stawy, sadzawki i oczywiście zasilające je kanały.

Spadek po Lubomirskich odziedziczyła z kolei Rozalia herbu Rzewuska, która w 1847 r. postanowiła sprzedać klucz opolski Kazimierzowi Wydrychiewiczowi. W jego ręce trafiło wszystko poza samym pałacem i dzikim ogrodem, które Rozalia podarowała Rządowi.

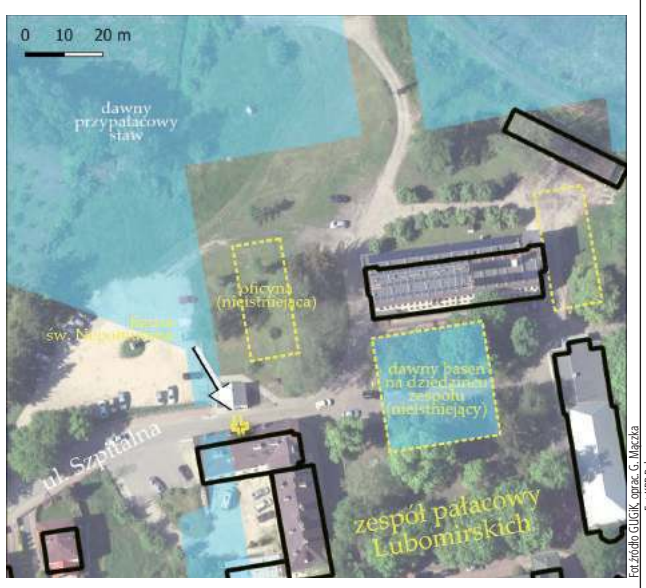

Fot. źródło: GUGiK, oprac. G. Mączka

Tak dawniej wyglądał zespół pałacowy w Opolu Lubelskim. Liniami przerywanymi zostały oznaczone nieistniejące już obiekty

Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków: „Analiza planu zespołu pałacowo – parkowego w Opolu z 1776 r. pozwoliła zidentyfikować znalezisko jako pozostałość wschodniego przyczółka mostu przy dawnej zachodniej bramie wjazdowej do założenia. Konstrukcja niegdyś „rozpięta” była nad nieistniejącym obecnie kanałem zasilającym w wodę m.in. sadzawki ogrodowe położone na południe od budynku pałacu”.

W połowie XIX stulecia zespół zaczął ulegać stopniowej degradacji, aż w końcu w roku 1854 przebudowano go na koszary wojskowe. Powstały wtedy m.in. drewniane stajnie, kuźnie i łaźnie.

Z jednej historycznej chwili zrobiły się dwie...

Już sama rozbudowa opolskiego szpitala miała być chwilą historyczną.

- Po dwóch latach przygotowań rozpoczynany budowę. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że mamy w 100 procentach zagwarantowane środki finansowe na rozbudowę (budowa samego pawilonu ma kosztować ponad 22 mln zł - dop. red.). Powstanie nie tylko budynek, ale zmieni się także cały teren wokół – mówił w listopadzie ub.r. starosta opolski, Dariusz Piotrowski.

Specjalistyczną opiekę znaleźć tam mają pacjenci przewlekle chorzy, którzy wymagają - ze względu na stan zdrowia - całodobowych świadczeń pielęgnacyjnych, rehabilitacyjnych oraz kontynuacji leczenia. Znajdzie się tu 71 łóżek. Obecnie Zakład Opiekuńczo-Leczniczy liczy 25 łóżek.

I chociaż placówka znajduje się w miejscu dawnego zespołu pałacowego, nikt nie spodziewał się takich odkryć...

AG

Słodka kradzież. Do aresztu za czekolady

42-latek z Puław trafił do aresztu na dwa miesiące. Mężczyzna z jednego ze sklepów próbował ukraść czekolady.

8 stycznia do sklepu w Puławach wszedł mężczyzna, pochodził po jego wnętrzu, a w pewnym momencie do kieszeni kurtki zaczął pakować czekolady. Jego poczynania zauważyła sprzedawczyni. Gdy „klient” skierował się do wyjścia, poprosiła o zwrot towaru.

- Gdy mężczyzna nie chciał oddać czekolad, kobieta sama sięgnęła po część z nich. Udało jej się wyjąć mu z kieszeni osiem sztuk, ale dwóch pozostałych mężczyzna zaczął bronić. Odepchnął sprzedawczynię, następnie zaczął szarpać, po czym uderzył ją pięścią w głowę i uciekł - opowiada kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Kobieta zgłosiła zajście na policję. W ustaleniu personaliów sprawcy pomógł również sklepowy monitoring. Złodziejem okazał się 42-letni mieszkaniec Puław karany wcześniej za przestępstwa przeciwko życiu, zdrowiu i mieniu.

Funkcjonariusze zatrzymali go, po przesłuchaniu usłyszał zarzut zuchwałej kradzieży rozbójniczej.

Decyzją sądu puławianin został tymczasowo aresztowany na dwa miesiące.

- W związku z tym, że będzie odpowiadał w warunkach recydywy, grozi mu kra pozbawienia wolności do lat 15 - dodaje kom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroń

Fot. KPP Puławy

Mężczyzna już wcześniej miał problemy z prawem. Teraz będzie odpowiadał za próbę kradzieży 10 czekolad

Oszuści namówili go na inwestycje w kryptowaluty. Stracił pieniądze

Łęczna: Blisko 40 tysięcy złotych stracił 63-latek. Mężczyzna, chcąc zainwestować w kryptowaluty, dał namówić się oszustom na zainstalowanie na telefonie aplikacji.

Do policjantów zgłosił się 63-letni mieszkaniec Łęcznej.

- Poinformował, że w październiku ubiegłego roku na portalu społecznościowym zauważył reklamę jednej z firm zajmującej się obrotem kryptowalutami. Zadzwonił pod podany tam numer. Wówczas na platformie założył konto i wpłacił tam łącznie 1200 euro. Następnie na koncie obserwował wzrost swojej gotówki. Kiedy chciał wypłacić zgromadzone tam pieniądze, usłyszał od osób obsługujących platformę, że musi zainstalować na telefonie aplikację AnyDesk i zalogować się na swoje konto bankowe - informuje aspirant sztabowy Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

Aplikacja dała oszustom pełną kontrolę nad jego telefonem i kontem bankowym. Zamiast zarobić na inwestycji w kryptowaluty, stracił blisko 40 tysięcy złotych.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl a6620923d2

Prezesi Bogdanki mogą już pakować walizki

Nowy minister aktywów państwowych, Borys Budka, wziął się za czystki kadrowe w spółkach skarbu państwa. W najbliższym czasie dojdzie do zmian we władzach Enei, a zaraz potem przyjdzie czas na Lubelski Węgiel Bogdanka.

To już ostatnie tygodnie Zarządu LW Bogdanka w tym składzie. Od lewej zastępcy prezesa Dariusz Dumkiewicz, Adam Wasilewski, Artur Partyka i prezes Kasjan Wyligała

Karuzela kadrowa ruszyła

Nie jest niespodzianką, że nowa koalicja rządząca zabrała się za wymianę władz w państwowych spółkach.

30 stycznia w Warszawie odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonariuszy państwowej spółki Enea. Decydujący głos ma w niej skarb państwa, który posiada ponad 52 proc. akcji.

W porządku obrad znalazły się zmiany w składzie rady nadzorczej Enei. Domaga się ich Borys Budka, minister aktywów państwowych w rządzie Donalda Tuska.

Można się spodziewać, że odświeżona rada nadzorcza nie będzie długo czekać z powołaniem nowego składu zarządu Enei. A nowe władze tej spółki będą mogły z kolei zwołać walne zgromadzenie w Lubelskim Węglu Bogdanka (Enea posiada prawie 65 proc. akcji LWB).

I tu przewidywany scenariusz jest podobny: nowa rada nadzorcza odwoła obecny zarząd lubelskiej kopalni.

Wpłacali na PiS

W jego skład wchodzą cztery osoby. Prezes Kasjan Wyligała pełni tę funkcję od 13 stycznia 2023 r. (wcześniej był wiceprezesem). Tuż przed objęciem fotelu prezesa był przy słynnych podziemnych zaręczynach Michała Moskala, szefa gabinetu politycznego prezesa Prawa i Sprawiedliwości, Jarosława Kaczyńskiego.

Sam Wyligała nie szczędził grosza na tę partię. W 2022 r. wpłacił na rzecz PiS 27 tys. zł. A Bogdanka nie jest pierwszą spółką skarbu państwa, w której pracował Wyligała. Ma w CV m.in. pracę w państwowym gigancie KGHM Polska Miedź.

Wiceprezesem od handlu i inwestycji w LW Bogdanka jest Dariusz Dumkiewicz. Jego wujek to Lech Sprawka, były wojewoda lubelski z PiS. Niedługo po dojściu tej partii do władzy Dumkiewicz został szefem lubelskiego oddziału Polskiej Spółki Gazownictwa. Wiceprezesem kopalni jest od 2018 r. Również w 2022 r. wpłacił na PiS - 25 tys. zł w 2023 r.

Kolejni dwaj członkowie zarządu Bogdanki to Artur Wasilewski (zastępca prezesa ds. ekonomiczno-fnansowych, związany z lubelską kopalnią od 2010 r.) i były działacz „Solidarności" Adam Partyka (sprawy pracownicze i społeczne, w LWB od 1985 r.)

Kogo wybrała załoga, a kogo minister?

Kadrowa miotła, która zbliża się wielkimi krokami do Enei, a potem do Bogdanki nie dotyczy członków rad nadzorczych wybranych przez załogę.

Przedstawiciele pracowników wybierani są na trzyletnią kadencję w wyborach powszechnych w całej grupie Enea. To Mariusz Romańczuk, pracownik LW Bogdanka, przewodniczący związkowej „Solidarności", a także Mariusz Damasiewicz z Elektrowni Połaniec i Mariusz Pliszka (Enea Operator). Ich kadencja trwa do 2025 r.

Z kolei przedstawiciele załogi w spółce LW Bogdanka to Dariusz Batyra i Bartosz Rożnawski. Ich kadencja trwa do czerwca 2024 r.

W zupełnie innej sytuacji jest za to Grzegorz Wróbel, członek rady nadzorczej LWB powołany bezpośrednio przez ministra aktywów państwowych (ma on prawo wybrać jednego członka rady nadzorczej LWB).

Grzegorz Wróbel jest radnym wojewódzkim Prawa i Sprawiedliwości. Teoretycznie może zostać w równie szybkim trybie odwołany, nawet jeszcze przed walnym zgromadzeniem.

Rada nadzorcza LW Bogdanka ma dziewięciu członków.

Kamil Kulig

Puławy: Czołówka na drodze wojewódzkiej

Cztery osoby trafiły do szpitala po zderzeniu nissana i opla na drodze 801 z Puław do Dęblina.

Do zdarzenia doszło w sobotnie popołudnie na wysokości miejscowości Matygi.- Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że 19-latka, jadąca nissanem od strony Puław, wpadła w poślizg i straciła panowanie nad pojazdem, doprowadzając do czołowego zderzenia z jadącym z naprzeciwka oplem, który na skutek uderzenia spadł z nasypu - informuje kom. Ewa Rajn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Do szpitala z obrażeniami ciała trafiła 19-letnia kierująca nissanem z powiatu grójeckiego, 44-letni kierowca opla oraz dwoje pasażerów z opla (mieszkańcy powiatu ryckiego), którzy ucierpieli najbardziej - 42-letnia kobieta oraz 12-letni chłopiec. Badanie alkomatem wykazało, że oboje kierujący byli trzeźwi. Jak informuje puławska policja, sprawczyni zdarzenia - 19 - letnia kierująca nissanem - będzie odpowiadać za spowodowanie wypadku drogowego.

Marta Pietroń

Fot.KPP Puławy

Tego dnia droga była śliska. 19-latka nie zapanowała nad autem i uderzyła w jadącego z naprzeciwka opla

Czerwona woda w rzece Leonce.
Na nogi postawione służby

OPOLE LUBELSKIE:
Szok! Czegoś takiego nawet strażacy nie widzieli. Niewielka rzeczka Leonka płynąca przez Opole Lubelskie zmieniła w sobotę barwę. – Była czerwona jak wigilijny barszcz – komentują strażacy.

Tego rzadkiego odkrycia dokonały osoby, które w sobotę wybrały się na spacer nad rzekę Leonkę, w okolicy dawnej cukrowni w Opolu Lubelskim. W pewnym momencie spacerowicze zaczęli przecierać oczy ze zdumienia, widząc płynącą w rzece czerwoną ciecz.

Na miejsce pojechali strażacy. Potwierdzili zgłoszenie.

- Przeszli w górę rzeki, ale nie mogli ustalić, skąd wypływa ta czerwona woda – relacjonuje st.kpt. Artur Abramowicz ze stanowiska kierowania komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

Fot.KP PSP w Opolu Lubelskim

Tego rzadkiego odkrycia dokonały osoby, które w minioną sobotę wybrały się na spacer nad rzekę Leonkę, w okolicy dawnej cukrowni w Opolu Lubelskim. Woda w rzece była bordowa

Do Opola ściągnięta została grupa ratownictwa chemicznego ze straży w Lublinie, która pobrała próbki wody do badań. Pojawiła się też policja.

Zagadka czerwonej wody rozwikłana została dość szybko. Mundurowi podejrzewali, że związek z zaistniałą sytuacją może mieć znajdujący się niedaleko zakład Appol. Ich przypuszczenia były trafione.

- Okazało się, że w dużym zbiorniku, w którym przechowywany był sok z buraka czerwonego, pękł zawór. I sok poprzez sieć burzową i kanalizację spłynął do rzeki. W sumie do Leonki trafiło około 200 litrów soku – mówi Abramowicz.

Agnieszka Ciekot - Hunek

REG

eprasa.pl a6620923d2

Witek Muzyk Ulicy pozostanie w naszych sercach, myślach

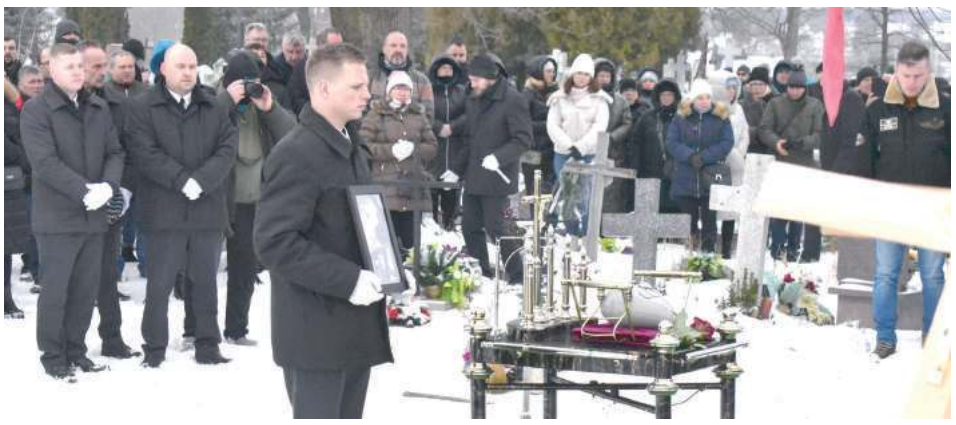

Blisko tysiąc osób żegnało Witka Muzyka Ulicy

Malowa Góra. Kilkaset osób przybyło różnych części Polski, a nawet świata, by pożegnać Witolda Mikołajczuka. Witek Muzyk Ulicy miał 42 lata.

Popłynęło morze łez. Żegnała go najbliższa rodzina, dzieci, mieszkańcy Kołczyna, okolic, ale również grono przyjaciół, znajomych oraz fanów jego talentu. Nie ma nic bardziej przejmującego, kiedy nad prochami staje mama oraz tata. Wszyscy czekali na koncerty Witka. Nikt nie przypuszczał, że spotkamy się na jego pogrzebie.

Zgromadzeni wysłuchali tak uwielbianego utworu „Serce wolności" oraz „Proszę Polski, nie umieraj". Miejsce spoczynku śp. Witolda przykryły wieńce, kwiaty. Zapalono wiele zniczów. Był moment szczególny. Kilkuletnia dziewczynka przyniosła własnoręcznie namalowany obraz przedstawiający Witka. Z pewnością wiele dla niej znaczył. Zresztą jak dla wielu z nas.

MAMA I TATA NAD URNĄ...

- Synku, zaczekaj na mnie. Będziemy wszyscy razem. Wierzę w to mocno. Kocham Cię. Czekaj na mnie - ze łzami w oczach powiedziała mama śp. Witolda Mikołajczuka.

- Spoczywaj w spokoju. To Ty miałeś zagrać na moim pogrzebie. Byłeś wielki, wolny. Walczyłeś o wszystko. Wszyscy rzucali Ci kłody pod nogi, ale nie sprzedałeś się. Jestem dumny. Zostawiłeś muzykę ludziom, którzy Ciebie kochają. Serce mi krwawi. Graj tam u góry. Żegnaj - dodał jego ojczym, z którym związany był od dziecka.

mp

Prochy śp. Witolda Jana Mikołajczuka spoczęły na cmentarzu w Malowej Górze

Kilkuletnia dziewczynka przyniosła własnoręcznie namalowany obraz przedstawiający Witka. Z pewnością wiele dla niej znaczył. Zresztą jak dla wielu z nas

Witek Muzyk Ulicy

Witold Mikołajczuk urodził się 6 września 1981 w Żarach. Był muzykiem, kompozytorem, akordeonistą, gitarzystą, wokalistą, aranżerem i autorem tekstów. Wychowywał się w Kołczynie w gminie Rokitno, dokąd przeprowadził się z matką w 1989 roku z Żar.
Witek był muzycznym samoukiem. Ukończył I Liceum Ogólnokształcące im. Józefa Ignacego Kraszewskiego w Białej Podlaskiej, a w trzeciej klasie założył zespół rockowy o nazwie „Śrubokręt". Pracował też jako wolontariusz muzyczny - nieodpłatnie uczył muzyki w szkole podstawowej. Przez kilkanaście lat pracował jako handlowiec. Później zajął się graniem na akordeonie i gitarze oraz ulicznymi występami muzycznymi. Można było go spotkać m.in. w stolicy. Grając na ulicach Warszawy, komponował utwory, a amatorskie nagrania z występów umieszczał na portalach społecznościowych.

Łosicki: Plan był taki, by wiosną zagrał u nas ponownie

Poznali się kilka lat temu. Będąc prezesem Krzny Rzeczyca, zaprosił go na koncert z okazji 50-lecia klubu. Zaprzyjaźnili się.

Łukasz Łosicki, prezes Krzny Rzeczyca
Zaprosiliśmy go do Rzeczycy. Zagrał na naszym święcie. Został fenomenalnie przyjęty

- To był artysta z krwi i kości. Oryginalny, stanowczy oraz realizujący to, co ma w głowie, a nie to, co ktoś mu każe. Witek był pozytywną jednostką. Wyjątkową - mówi Łukasz Łosicki.

Jak przyznaje, po raz pierwszy zobaczył go w mediach społecznościowych.

- To był filmik z piosenką „Serce Wolności". Witek chodził na bosaka pomiędzy warszawskimi kamienicami. Uzależniłem się. W głowie miałem cały czas tekst. Podśpiewywałem - dodaje.

Łosicki postanowił pójść dalej.

- Poznałem Witka dzięki dziennikarzowi Wspólnoty, czyli dzięki Tobie. Taka jest prawda. Wspólnymi siłami oraz pomocy wójta Krzysztofa Adamowicza zaprosiliśmy go do Rzeczycy. Zagrał na naszym święcie. Został fenomenalnie przyjęty. Wszyscy dobrze się bawili, a ja nie byłem na koncercie. Ci, którzy pamiętają, miałem wstrząs anafilaktyczny po ugryzieniu przez osę. Śmiałem się później, że Witek wjeżdżał na nasz obiekt, a mnie odwożono karetką do szpitala - wspomina.

Niedługo później mieli już okazję się zapoznać.

- Jako klub zaangażowaliśmy się w pomoc zawodnikowi Adrianowi Stasce. Odbył się koncert charytatywny na jego rehabilitację. Pomocą służył burmistrz Międzyrzeca Podlaskiego. Mogłem go powitać, uściskać, poznać - mówi.

Łosicki dodaje:

- Odszedł ktoś prawdziwy, a nie artysta kreowany przez korporację. Zaprzyjaźniliśmy się. Wiele razy rozmawialiśmy. Plan był taki, by wiosną zagrał u nas ponownie. Tak ustaliliśmy na przełomie listopada i grudnia. Chciał do nas wpaść. Niestety. Nie będzie nam to dane. Odszedł ktoś nieoczywisty. Świat muzyki stworzył gwiazdę, która miała ciężką drogę, żeby się wybić. Blokowały go różne sprawy, ale również skromność. U Witka nie było cukierkowych teledysków. Cechowała go prostota. Żegnaj, przyjacielu - kończy.

mp

Szewczuk: Umawialiśmy się na koncert. U niego hit gonił hit

Jacek Szewczuk jest wójtem gminy Rokitno. Znał Witolda Mikołajczuka od wielu lat. Miał nadzieję, że Witek przyjedzie w tym roku i zagra koncert.

Jacek Szewczuk, wójt gminy Rokitno
Jego marzeniem był powrót w rodzinne strony. Mieliśmy zrobić dużą imprezę, która miała być cykliczna

Jak przyznaje, poznał go w momencie, kiedy został dyrektorem Gminnej Instytucji Kultury w Rokitnie.

- Pamiętam to, jak dzisiaj. Witold przyszedł do nas wraz ze swoją siostrą. Grał na gitarze, a Patrycja śpiewała. Widać było duszę artystów. Grali pojedynczo, w duecie przy uroczystościach gminnych. Siostra była młodsza od Witka. Była naszą małą gwiazdeczką z osiągnięciami muzycznymi rangi wojewódzkiej - mówi Jacek Szewczuk.

Wójt dodaje, że Witek miał pojedyncze występy.

- Później kontakt się urwał. Poszedł do wojska, później wyjechał do dużego miasta. Śledziłem jego karierę ze śpiewaniem. Cieszyłem się, że coraz częściej można go posłuchać, zobaczyć - twierdzi.

Ponowne spotkanie miało miejsce po latach.

- Witek zadzwonił. Jego marzeniem był powrót w rodzinne strony. Mieliśmy zrobić dużą imprezę, która miała być cykliczna. Działo się to jakieś 12 lat temu. Kariera ruszyła, ale on nie zapominał miejsca, w którym się wychował - dodaje.

Po latach Mikołajczuk pojawił się u wójta w Urzędzie Gminy.

- Bardzo szybko doszliśmy do porozumienia. Początkowo jego koncert miał odbyć się w lipcu ubiegłego roku. Nie udało się, ale umówiliśmy się, że w tym roku Witek musi zagrać w Rokitnie. Pozostaną wspomnienia z koncertu w Cieleśnicy Pałac, gdzie dał niesamowity show - mówi.

Szewczuk podkreśla, że słuchał utworów Witka Muzyka Ulicy przede wszystkim ze względu na ich moc.

- Znaliśmy się, ale tak po prostu ceniłem jego warsztat. Chyba wszyscy zgodzą się ze mną, iż niemal każda piosenka była hitem. Często jest tak, że artysta ma jeden przebój i szereg utworów. Witek działał inaczej. U niego hit gonił hit, jak zresztą sam wielokrotnie podkreślał. Mój ulubiony kawałek? Każdy - dodaje.

Wójt gminy Rokitno dodaje, że zaraził muzyką Witka wiele osób.

- Często rozmawialiśmy o jego twórczości. O tym, jak sam doszedł do wszystkiego. Jaki miał talent. Moi znajomi raz, wsłuchując się w utwór, zakochiwali się w jego melodiach, słowach, barwie głosów - mówi.

Szewczuk przypomina sobie jedną z rozmów.

- Witek marzył o wiosce wikingów. To miało być tematyczne miejsce. Chciał tam zapraszać ludzi. Marzył o naszym terenie. Dużo mówił o naturze - dodaje i podkreśla, że jako wójt będzie chciał czcić pamięć Witolda Mikołajczuka. - Plany są, ale to jeszcze za wcześnie. Dopiero co go pożegnaliśmy. Mogę obiecać, że nie zapomnimy o jego osobie. Był wielki i taki pozostanie w naszych myślach i sercach - kończy.

mp

REG

eprasa.pl a6620923d2

Przesłane przez naszych Czytelników!

Życzenia dla Babci i Dziadka!

Lubartów:

- Ukochanej Babci Misi i Ukochanemu Dziadkowi Antkowi najlepsze życzenia składają: Edytka i Karolek. Kochamy Was bardzo!

- Kochanemu Dziadkowi Jurkowi z Lubartowa serdeczne życzenia składają: Edytka i Karolek! Kochamy Cię Dziadku!

- Kochana Babciu, Kochany Dziadku, W dniu Waszego święta życzę Wam, aby radość i pomyślność towarzyszyły Wam każdego dnia oraz abyście byli zdrowi i szczęśliwi. Życzenia dla Danuty i Andrzeja Dadej z Łucki oraz dla Henryki i Jana Hunek przesyła Mateuszek z Majką

- Babcia Danusia, Baran powiat Lubartów: - Z okazji Dnia Babci życzymy Ci wszystkiego, co w życiu najlepsze i najpiękniejsze, dużo zdrowia, nieustającej radości oraz samych pogodnych dni. Życzą wnuki: Olek, Kajtek, Igor, Ada, Natalia, Kuba, Eryk, Krystian i Ola

Łęczna:

- Anna i Zbyszek Dudek oraz Teresa i Romuald Kułakowscy - Kochana babciu, kochany dziadku, dziś wam przynoszę po jednym kwiatku, do tego dokładam serdeczne życzenia, niech wam się spełnią wszystkie marzenia! Życzą Franio i Adaś Kułakowscy

Łuków:

- Dla Babci Ali Milczarek z Ryżek - Życzę Ci, Babciu, aby każda chwila była dla Ciebie pełna miłości i uśmiechu, tak, jak dla nas są chwile spędzone z Tobą... - Roksanka i Amelka Sztukiewicz z Łukowa

- Dla Babci Ali Milczarek z Ryżek - Niech każdy dzień w Twoim życiu, Babciu, będzie pełen miłości, uśmiechu i ciepła, które zawsze od Ciebie płynęło. Wszystkiego najlepszego! Wnuki: Kornelka, Marcel i Ksawier Matyjasek

- Dla Babci Danusi i Dziadka Staśka Sztukiewicz z Łukowa - Z okazji Waszego święta życzymy Wam dużo zdrowia, dobrego samopoczucia, miłości oraz tego, by każdy dzień przynosił Wam uśmiech i radość... życzą: Wnuczki Amelia i Roksana Sztukiewicz

- Dla Babci Kazimiery i Dziadka Zenka Matyjasek z Teodorowa - Dla Babci i Dziadka w tym wyjątkowym dniu, samych radości i chwil jak ze snów! Abyście się nigdy nie zmieniali i zawsze przy tym pamiętali, że uwielbiamy spędzać z Wami czas i chcemy, byście jak najdłużej byli wśród nas!!! życzą: wnuki Marcel, Kornelka i Ksawier Matyjasek

- Dla Jolanty Paciorek z Łukowa - Kochana Babciu, życzę Ci wszystkiego, co najpiękniejsze oraz dziękuję za troskę, ciepło i miłość. Kochane Wnuki Laura i Jakub

Opole Lubelskie:

- Kochanej Babci Gieni z Opola Lubelskiego serdeczne 100 lat, Patryczek Wójtowicz, lat 4

- Droga Babciu, Drogi Dziadku chcielibyśmy Wam wręczyć bukiet kwiatków, lecz jest styczeń, kwiatków nie ma, więc Wam składamy te życzenia: zdrowia, szczęścia, pomyślności, grzecznych wnuków i radości. Dla Aliny i Henryka Cichawów z Komaszyc od Niny i Krystiana

- Ile gwiazd w wieczornym mroku ponad naszym krajem lśni, tyle przynieś Drogim Dziadkom jasnych i szczęśliwych dni. Krystynie i Stanisławowi Cyran z miejscowości Przytyki życzą kochane wnuki Natalia, Dariusz i Arkadiusz

- Alina Michalak i Kazimierz Michalak z Ratoszyna Pierwszego - Wychowali swoje dzieci, A czas ciągle leci, leci. Dzisiaj na pociechę mają wnuki, które ich kochają! Wszystkiego najlepszego z okazji Dnia Babci i Dziadka, życzą Emilia i Lenka Michalak

- Kochanym Dziadkom - Ani i Mariuszowi Adamczyk - Spełnienia marzeń, radości i szczęścia od Waszego wnuczka na znak, że pamięta! Byście marzenia spełniali i szczęśliwi byli, a smutek każdego dnia w mig przegonili. Niech długo Wam zdrowie dopisuje i miłość w Waszych życiach króluje! życzy wnuczek Filip Bijak

- Dla Teodory i Józefa Plutów z Granic - Życzymy Ci Babciu, samych dni słonecznych, Pogodnych, wesołych, tak, jak ten wierszyk. Żebyś nie miała nigdy żadnych zmartwień, By się spełniło każde z Twoich pragnień. A Tobie Dziadku, czego życzyć mamy? Dużo czasu wolnego, samych przyjemności, Jak najmniej kłopotów i wiele radości! Nic do naprawiania, dźwigania, trzepania. Tylko miękki fotel i coś do chrupania. Zdrowia dobrego i życia najdłuższego! Życzą wnuki Fabian, Natan i Tobiasz Lankamer

- Z okazji dnia Dziadka i Babci chcę złożyć Najserdeczniejsze Życzenia Prababci Marii Leśniak z Niezdowa i pamiętać te Babcie i Dziadków, których nie ma już z nami. Kubuś Gorczyca z Niezdowa

- Wychowali swoje dzieci, A czas ciągle leci, leci. Dzisiaj na pociechę mają Wnuki, które ich kochają! Wszystkiego najlepszego z okazji Dnia Babci i Dziadka Annie i Januszowi Toś z Opola Lubelskiego życzą Zuzia i Antoś Lesińscy

Radzyń Podlaski:

- Dla Babci Grażyny i Dziadka Marka z Kakolewnicy: W tym wyjątkowym dniu, samych radości i chwil jak ze snów! Abyście się nigdy nie zmieniali i zawsze przy tym pamiętali, że uwielbiam spędzać z Wami czas i chcę, byście jak najdłużej byli wśród nas! Życzą Ala i Bartek :*

Parczew:

- Dla babci Reni Greś z Korony Kochana Babciu, z okazji Twojego Święta, życzymy Ci wszystkiego, co w życiu najlepsze i najpiękniejsze, dużo zdrowia, nieustającej radości oraz samych pogodnych dni. Życzą wnuki z Korony, Jasionki i Lubiczyna

- Dla babci Basi Zenowicz z Korony, Droga Babciu, z okazji Twojego święta życzę Ci dużo zdrowia, miłości, pociechy z wnuków oraz aby każdy dzień przynosił Ci uśmiech i radość. Życzą wszystkie wnuki

- Kochani Dziadkowie, dużo miłości, by każdy dzień upływał Wam w radości, by Boża Opatrzność stale nad Wami czuwała, by wszystkie Wasze potrzeby i marzenia spełniała! Dla Anny i Mirosława Boguszewskich z Parczewa życzy wnuk Wiktor

- Najserdeczniejsze życzenia szczęścia, pomyślności oraz - co najważniejsze - dużo zdrowia i energii. Kochamy Was. Dla Anny i Mirosława Boguszewskich od wnuków Oliwii i Klaudii Stempniak z Parczewa

- Bogumiła i Mieczysław Przystupa, Łubka - Droga Babciu i Drogi Dziadku w dniu Waszego święta życzymy Wam, aby radość i pomyślność towarzyszyły Wam każdego dnia oraz abyście byli zdrowi i szczęśliwi. Życzą wszystkie Wasze wnuki

- Kochany Dziadku, przyjmij te życzenia i wiedz, że me serce nigdy się nie zmienia, a więc w Twe Święto, w dniu pełnym radości, życzę zdrowia, szczęścia, pogodnej starości. Dla Eugeniusza Suwińskiego z Parczewa życzy wnuk Wiktor

Puławy:

- Dla Babci Marty i Dziadka Waldemara Kobiałka z Wąwolnicy: - Sprawiacie, że moje dzieciństwo jest kolorowe i szczęśliwe. Dziękuję za wszystko i przesyłam najszczersze życzenia: zdrowia, siły, miłości, pomyślności oraz aby każdy dzień przynosił Wam uśmiech i radość. Kocham Was, wnuczek Nikoś Kobiałka

- Babcia Tereska i Dziadek Zygmunt Mikos, Żyrzyn: Z okazji Dnia Babci i Dziadka życzymy Wam wszystkiego, co w życiu najlepsze i najpiękniejsze, dużo zdrowia, nieustającej radości oraz samych pogodnych dni. Życzą wnuczka Ada i wnuk Eryk

Ewa Jaszczak

Witamy na świecie.
Noworodki urodzone w lubartowskim szpitalu

Oliwier Dobosz z babcią Iwoną, Leszkowice, gmina Ostrówek, pow. lubartowski
ur. 11 stycznia, g. 4:16, 3340 g, 54 cm
Rodzice: Klaudia i Bartek

Lilia Adamczyk na zdjęciu z tatą, Kolonia Domaszewska, powiat radzyński
ur. 9 stycznia, g. 12:15, 3,07 kg, 54 cm
Rodzice: Sylwia i Kuba

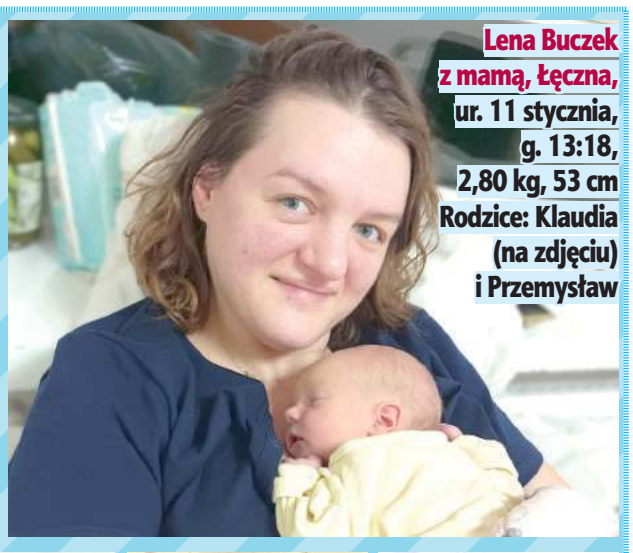

Lena Buczek z mamą, Łęczna, ur. 11 stycznia, g. 13:18, 2,80 kg, 53 cm
Rodzice: Klaudia (na zdjęciu) i Przemysław

Aleksander Dajek, Lisów, k. Lubartowa,
ur. 11 stycznia, g. 17:08, 3510 g,
Rodzice: Julita i Mateusz
Rodzeństwo: Mikołaj (3 lata)

Gabriel Błoński, Ostrów Lubelski
ur. 12 stycznia, g. 5:02, 3060 g, 54 cm
Rodzice: Monika i Tomasz
Rodzeństwo: Nikodem (8 lat), Igor (11 lat)

Aleksandra Bojarczuk, Radzyń Podlaski,
ur. 10 stycznia, g. 23:32, 3750 g, 56 cm
Rodzice: Wioleta i Rafał
Rodzeństwo: Szymon (5 lat)

Helena Budzyńska, Lubartów,
ur. 10 stycznia, g. 21, 3510 g, 55 cm
Rodzice: Aleksandra i Piotr

Laura Osipiuk, Radzyń Podlaski,
ur. 10 stycznia, g. 00:05, 2950 g, 53 cm
Rodzice: Edyta i Adam

REG

eprasa.pl a6620923d2

Śladami „Gołąbków” Jezierskich

Potomkowie najsłynniejszego łukowskiego kasztelana z wizytą w Łukowie

Na początku stycznia Łuków i okolice odwiedzili bezpośredni potomkowie Jacka Jezierskiego (1722-1805) – protoplasty rodu, ważnej postaci czasów stanisławowskich, m.in. senatora Sejmu Wielkiego i ostatniego kasztelana łukowskiego. Praprawnukowie kasztelana, Jacek i Andrzej Jezierscy wraz z synami, po raz pierwszy odwiedzili miejsca związane ze swoimi przodkami, a takich w ziemi łukowskiej odnaleźli całkiem sporo!

Mimo że rodzina naszych gości (używająca przydomka „Gołąbek” dla odróżnienia od innych Jezierskich, których do dzisiaj u nas niemało, włączając w to autora relacji) przeniosła się w okolice Warszawy ponad 200 lat temu, to właśnie Ziemia Łukowska jest ważnym miejscem w ich rodowej historii.

Dzięki uprzejmości właściciela udało się odwiedzić obecny dwór w Sarnowie, który, mimo że z Jezierskimi nie ma już nic wspólnego, być może został wybudowany w podobnym miejscu, co dawna siedziba ich przodków sprzed 300 lat

Wszystko zaczęło się od kasztelana...? Nie do końca!

Owi Jezierscy wzięli swój przydomek od podłukowskiej wsi Gołąbki, a przedstawiciele rodu przez XVII i XVIII wiek mocno angażowali się w lokalne sprawy, pozostawiając po sobie spory dorobek. I nie chodzi tylko o działalność rzutkiego, ale i kontrowersyjnego łukowskiego kasztelana Jacka (patrz ramka), który dzięki swojej przedsiębiorczości i niewątpliwemu talentowi politycznemu wprowadził swoją rodzinę na salony i zapewnił jej dalsze powodzenie (np. uzyskując dla swojej części rodu tytuł hrabiowski). Inni krewni również zapisali się na kartach łukowskiej historii.

Sprowadzenie pijarów i fundowanie kościołów

Po kurtuazyjnej wizycie w magistracie goście udali się do kolegiaty Przemienienia Pańskiego, zwiedzając popijarski kościół i dawne Kolegium Pijarów, gdzie uczyli się ich przodkowie. To właśnie pradziad odwiedzających – Krzysztof, podstoli kijowski wraz z bratem Janem Dominikiem, sędzią ziemskim łukowskim, odegrali ważną rolę w sprowadzeniu zakonników i otwarciu w 1701 r. pijarskiej szkoły, która krzewiła edukację i stanowiła o pozycji Łukowa przez kolejne dziesięciolecia.

Wspomniany Jan Dominik Jezierski był wręcz jednym z głównych pomysłodawców i „motorem napędowym” sprowadzenia oo. Pijarów - zabiegał o to m.in. na sejmach i sejmikach. Przodek naszych gości nie szczędził na ten cel prywatnych środków – dla zakonników przeznaczył 3000 zł oraz dochody ze swojego podłukowskiego folwarku. Pieniądze na utworzenie kościoła i szkoły (1500 zł) dał także wspomniany Krzysztof Jezierski.

Co ciekawe, bracia Jezierscy sfinansowali w tym samym czasie (około roku 1700) budowę drewnianego kościoła parafialnego - pw. Niepokalanego Poczęcia NMP, który służył łukowianom przez ok. 40 lat.

Kolejnym przystankiem był kościół pw. Podwyższenia Krzyża – dawna pobernardyńska świątynia, na murowanie której na dobrach Jezierskich w XVIII w. ulokowano tysiąc złotych. W kościele znajduje się także portret trumienny „dobrodzieja kościoła i zakonników” - Jana Jezierskiego (kopia, oryginał jest w Muzeum Diecezjalnym w Siedlcach). Po świątyni oprowadził gości p. Jan Rzewuski, organista i jednocześnie historyk, autor książek poświęconych łukowskim parafiom.

Kierunek - gniazdo rodowe: Jeziory i Gołąbki

Po obejrzeniu „Mówiącego Kamienia” poświęconego publicyście i pisarzowi, Franciszkowi Salezemu Jezierskiemu (1740-1791) – a jakże – kolejnemu kuzynowi naszych gości, jadąc przez rondo tegoż patrona na ul. Radzyńskiej, udali się oni do gniazda rodowego: Jezior i Gołąbek, gdzie odwiedzili miejscową szkołę i odsłoniętą w 2022 r. tablicę poświęconą słynnemu „Wulkanowi Gromów” Kuźnicy Kołłątajowskiej. Był także czas na spotkanie i rozmowy z dyr. Anną Krzęcio-Woroniecką oraz sołtyskami Jezior i Gołąbek – p. Iwoną Rogalą oraz p. Małgorzatą Komarowską.

Wizyta Jezierskich rozpoczęła się od spotkania z dyr. Mariuszem Burdachem w Muzeum Regionalnym, gdzie naszym gościom przybliżono historię miasta i regionu. Następnie, po spotkaniu z burmistrzem Piotrem Płudowskim i wiceburmistrzem Mateuszem Popławskim, goście rozpoczęli objazd naukowo-sentymentalny po miejscach Ziemi Łukowskiej związanych z historią rodziny Jezierskich

Na dawnych włościach w Sarnowie

Z Gołąbek Jezierscy ruszyli do Sarnowa, ponieważ to właśnie tam ich rodzina przeniosła się pod koniec XVII wieku. Bezpośredni przodkowie naszych gości – Abraham Jezierski, jak podaje Adam Amilkar Kosiński w swoim Herbarzu *mąż zabiegły i rycerski, za młodu wojownik przeciwko Wołoszy i Turkom, pod Janem Zamojskim i Chodkiewiczem* oraz jego syn (wspomniany już) Krzysztof, podstoli kijowski, który *walczył pod Sobieskim przeciwko Kozakom i Turkom i chlubnie odznaczył się w bitwie pod Chocimiem 1673 r., w której ciężko ranny, a przez to do dalszej rycerskiej służby niezdatny* w latach 1686-1709 nabyli dobra m.in. w Sarnowie, Kierzkowie i Woli Dębskiej. Aż do roku 1761 r. kolejne pokolenia tej linii Jezierskich były związane z właśnie z tamtą okolicą.

Kościelni kuzyni

Ostatnim punktem na planie wycieczki był kościół pw. Św. Anny w Jeleńcu. Kościół ten został wybudowany w latach 1742-1752 przez Antoniego Jezierskiego, stolnika lubelskiego, stryjecznego kuzyna naszych gości. Wprawne oko dostrzeże herb tej linii Jezierskich - Nowina na lewej ścianie wewnątrz świątyni. Warto wspomnieć, że kościół ten został konsekrowany w 1755 r. przez biskupa Rajmunda Jezierskiego (1698–1782, stryjeczny kuzyn gości), który wizytował też inne łukowskie świątynie. Podobnie zresztą jak kolejny bezpośredni krewny, ks. Wincenty Jezierski (1735-1816), rodzony brat Jacka-kasztelana i budowniczy kościołów w Kocku i Abramowicach, który także dosłużył się znaczących stanowisko kościelnych (m.in. scholastyka katedralnego, kanonika chełmskiego, prepozyta kolegiaty, oficjała generalnego, czy proboszcza w Adamowicach).

Paweł Jezierski

Jacek Jezierski

1722 w Ziemi Łukowskiej, zm. 23 listopada 1805 w Otwocku Wielkim) kasztelan łukowski, znany polityk, ekonomista, dobry mówca na Sejmie Wielkim. Sławę zdobył głównie jako pomysłodawca i budowniczy mocno rozrywkowych lokali na nabrzeżu Wisły, co, jak się wydaje, nieco go krzywdzi.

Franciszek Salezy Jezierski

(1740 w Ziemi Łukowskiej, być może w Gołąbkach - 1791 r. Warszawa) - ksiądz, nauczyciel, głośny publicysta z czasów Sejmu Wielkiego, znany z przenikliwych diagnoz i ostrych polemik, znany jako „Wulkan Gromów” Kuźnicy Kołłątajowskiej.

Co ciekawe, przodkowie naszych gości: kasztelan Jacek oraz Franciszek Salezy żyli w tych samych czasach i aktywnie uczestniczyli w życiu politycznym kraju – sęk w tym, że (delikatnie mówiąc) nie pałali do siebie sympatią i krytykowali publicznie swoje poczynania. Liczymy, że wizyta w Gołąbkach symbolicznie pogodziła zwaśnionych kuzynów!
Asystujący przy tym doniosłym wydarzeniu autor niniejszej relacji i organizator wizyty, Paweł Jezierski, pochodzi zaś z jeszcze innej gałęzi klanu.

Bardzo się cieszymy, że mogliśmy odwiedzić Ziemię Łukowską i miejsca związane z naszymi przodkami. Była to prawdziwie sentymentalna podróż do korzeni naszej rodziny. Mimo że nasza linia Jezierskich ponad 200 lat temu opuściła tę ziemię i przeniosła się w okolice Warszawy, echa jej działalności w Ziemi Łukowskiej są wciąż obecne. To nadal bardzo ważne miejsca w historii naszej rodziny. Dziękujemy wszystkim, z którymi mieliśmy okazję się spotkać i za całą okazaną życzliwość oraz gościnność - powiedzieli po zakończonej wyprawie Adam i Jacek Jezierscy, którzy przyjechali z Warszawy i Kanady.

eprasa.pl a6620923d2

Książę Jerzy Marcin Lubomirski (1738-1811) - bigamista, utracjusz, zdrajca, degenerat, ale w sumie miły... (cz. IV)

Zmienne i kolorowe dzieje pana na Janowcu

„Urodziwy, wykształcony i inteligentny mężczyzna, wielki magnat i najmłodszy generał Rzeczypospolitej. Dezerter i zdrajca skazany na wieloletnie więzienie. Konfederat barski cieszący się łaskami króla, przeciw któremu występował. Awanturnik, hulaka, przegrywający w karty pałace i włości, uwodziciel pięknych kobiet i miłośnik teatru. Na koniec żydowski hetman i życiowy bankrut" - pisze o dziedzicu janowieckiego zamku współczesny historyk. To, że o Lubomirskim nie kręci się filmów, tłumaczę sobie tylko tym, że puszczać by je trzeba było bezwzględnie po 22.

Fot.wiki - domena publiczna

Po tym, jak Lubomirski w 1783 roku przegrał Janowiec w karty, kolejni właściciele nie byli w stanie udźwignąć kosztów utrzymania potężnej rezydencji

Najpierw uczyli go na zamku w Janowcu zaprzyjaźnieni z rodziną księżą, potem oddano go pijarom księdza Konarskiego. Kolejnym etapem edukacji była nauka w szkole oficerskiej założonej we francuskim Luneville przez przebywającego tam na emigracji Stanisława Leszczyńskiego. Potem pojechał do Paryża. Tak rozwinęły się jego życiowe pasje: książki, wojaczka, kobiety i hazard.

Wesoła młodość magnata

Chcąc wyrwać syna ze szponów faraona, rozpusty i długów pan na Janowcu, książę Antoni Benedykt Lubomirski wysłał specjalną ekipę, żeby krnąbrnego młodzieńca ściągnęła znad Sekwany nad Wisłę. Żeby znaleźć mu żonę, wysłano go na Litwę, pod skrzydła starszej siostry, Magdaleny Sapieżyny. Plan spalił na panewce: Magda w roli cnotliwej, wzorcowej matrony nie odnajdowała się zupełnie, młody balował za trzech i ładował się w każdą awanturę, jaka choć zamajaczyła na horyzoncie. Dość podejrzany pojedynek zakończony śmiercią rywala, afery miłosne z dwórkami - trzeba było szukać innego ratunku. Ojciec wpadł na kolejny pomysł: kupił mu rangę oficerską w wojsku. Osiemnastolatek w mundurze sprawował się znakomicie, tak zgrabnie wycinał zbuntowanych hajdamaków, że błyskawicznie awansował na generała-majora. Po czym całą wojskową karierę kilkoma pełnymi wdzięku ruchami wysadził w powietrze: uciekł z jedną z dwórek siostry Magdaleny Anną Wyleżyńską, przekroczył granicę z Prusami i przyjął służbę w tamtejszej armii. W czasie wojny siedmioletniej potwierdził, że jest niezłym oficerem i kompletnie nieodpowiedzialnym opryszkiem. Wrócił do Polski i tam został aresztowany. Skazany za dezercję na 15 lat twierdzy karę odbywał na Węgrzech. Warunki uwięzienia w Budzie były na tyle lekkie, że zdołał zawrócić w głowie (owijanie wokół palca najpiękniejszych panien przychodziło mu niewiarygodnie wręcz łatwo) córce komendanta twierdzy, Annie Hadikównie. Kary część odsiedział, część mu darowano, podobnie jak pierwszego (jeżeli je w ogóle zawarto...) małżeństwa z Wyleżyńską. Z młodą żoną gospodarowali w odziedziczonym Janowcu oraz Kolbuszowej.

Żołnierz pobożnej konfederacji

Kiedy jednak zagrały surmy konfederacji barskiej, książę Jerzy Marcin znowu znalazł się w siodle. Uczeni, charakteryzując zryw z lat 1768-1772, piszą o jej konserwatywnym i ultrakatolickim profilu. Jednak Lubomirski też się w tym środowisku odnalazł. Zastawił część majątku, wyłożył ogromne sumy, ufundował oddział i ruszył do walki. A wojował jak zwykle: zajeżdżał, uciekał, grabił, gonił, kradł - wszystko jedno, swoich czy cudzych. Z oblężonego Krakowa wyszedł nadspodziewanie łatwo, co spowodowało liczne - chyba przesadzone - oskarżenia, że się jakoś z Moskalami musiał umówić. Co chwila zmieniał politycznych przyjaciół. Po latach trudno definitywnie ocenić, czy sam lawirował, czy też brakowało mu politycznego doświadczenia, by odnaleźć się w gnieździe żmij, jakim były władze konfederacji. Wojuje ze zmiennym szczęściem: kilka dni po najpoważniejszym zwycięstwie w bitwie pod Rzeszowem ponosi klęskę pod Rzemieniem. Już jesienią 1769 roku w zasadzie wszystkie zaangażowane w działania strony łączy jedno: głęboka niechęć do Lubomirskiego. Rosjanie widzą w nim konfederatę, konfederaci zdrajcę, Austriacy (z teściem włącznie) notorycznego dostarczyciela kłopotów, od którego najbezpieczniej trzymać się daleko. Dopiero uniewinniający z zarzutów o zdradę wyrok sądu konfederackiego przywraca mu dobre imię.

Poseł na haniebny sejm

Dobra opinia do zostania posłem na sejm rozbiorowy 1773 roku nie była potrzebna, większość członków tego gremium radziła sobie bez niej... Asystuje przeklętemu zdrajcy Adamowi Ponińskiemu, śmiało kroczy nad leżącym w progu sejmowej sali Tadeuszem Rejtanem. Jego podpis znajdziemy na traktacie rozbiorowym.

To Marcin Lubomirski osobiście wydał zarządzenie o przerwaniu obrad, które oprotestowywał Tadeusz Reytan

Przeżywa w tym momencie moment chyba największej finansowej prosperity. Do majątków odziedziczonych po rodzicach dochodzą te po stryju z Małopolski, łapówki i honoraria przyjęte w czasie posłowania, o patriotycznych wydatkach z czasów konfederacji barskiej mógł zupełnie zapomnieć. Nic tam opinia łajdaka i sprzedawczyka. Był jednym z najbogatszych magnatów Rzeczypospolitej.

Jerzy Marcin Lubomirski był osobą, która bezpośrednio doprowadziła do protestu posła z Nowogrodu, Tadeusza Rejtana. Pisze Tadeusz Morawski Poniński: Przymuszony otoczyć się pocztem grenadyerów moskiewskich i huzarów pruskich, wyręcza się Lubomirskim Marcinem, niedawno konfederatem barskim, który straciwszy nierządem pięćdziesięciomilionowy majątek, za dobrą nagrodę miał już czoło, jako poseł sandomirski związać się z nową konfederacyą. W imieniu pryncypała swojego Lubomirski odracza raz jeszcze posiedzenie...

Oj, było co trwonić!!!

Wydatki miał ogromne. Po pierwsze trzeba było ponieść koszty rozwodu z Anną Marią Hadikówną. Ta zresztą poradziła sobie znakomicie, w jej wypadku szczęśliwie uroda nie przeminęła, intelekt zaś nie przemija nigdy. W 1778 r. już jest jedną z głównych kochanek Stanisława Augusta Poniatowskiego, który docenia nie tylko jej wdzięki, ale też komentarze i cieszy się z dostarczanych przez nią informacji. Ona z kolei pozostaje mu życzliwa i lojalna wobec niego nawet długo potem kiedy ten przestaje być królem. Owocem związku jest syn, którego wychowanie powierzono jednemu z adiutantów. Król rad łoży na utrzymanie matki i dziecka, co jest o tyle łatwe, że sejm ochoczo daje mu na to pieniądze. Swoich lat Anna Lubomirska dożywała w Tarnowie, umiera w roku 1803.

Do tego dochodzą oczywiście kobiety i hazard. Mimo że zupełnie brakowało mu umiarkowania w jednym i drugim, fortuna była tak ogromna, że nie do przehulania tradycyjnymi metodami. Najpoważniejszym sposobem jej trwonienia okazała się pasja do wystawnych przyjęć i teatru. Książę Jerzy Marcin odnalazł bowiem w sobie żyłkę organizowania imprez towarzyskich (tzw. redut), mecenasa sztuki i impresaria.

Reduty u księcia Marcina

Pierwsze polegały na wynajęciu obszernej sali, odpowiednim udekorowaniu jej, zapewnieniu muzyki i przestrzeni do tańców, odpowiedniej liczby ciemnych zakątków i dyskretnych pokoików. Tyle było w cenie biletu, natomiast za dostęp do stołów zastawionych luksusowym, acz niekoniecznie najstaranniej przyrządzonym jadłem i napitkiem, trzeba było oddzielnie zapłacić. Podobnie jak za miejsce przy karcianym stoliku, gdzie od wygranych procent pobierał też organizator. Imprezy takie odbywały się w nader swobodnej atmosferze, tym bardziej że często damy i kawalerowie występowali w maskach (*Szewc, krawiec i inny jakikolwiek rzemieślniczek, okryty maską, hulał sobie za równo z panami. Skoroby ją zaś zdjął i chciał się z kim godniejszym spoufalić, natychmiast zostałby zafrontowany* - pisze ksiądz Kitowicz). Książę Marcin bez wątpienia czuł się w tej atmosferze wspaniale, do wynajmowanego przez siebie Pałacu Radziwiłłowskiego (dziś rezyduje tam Prezydent RP....) zapraszał trzy razy w tygodniu. Był niekwestionowaną gwiazdą własnych imprez i, jak się wydaje, pochłaniały go na tyle, że nie był w stanie zadbać o to, by finansowy rachunek przychodów i wydatków jako tako się równoważył. Co gorsza - książę sam chętnie siadał do stołu i grał tyleż słabo, co wysoko.

I któregoś wieczora przerżnął w faraona zamek w Janowcu.

cdn.

Zbigniew Smółko

Pisze Niemcewicz o warszawskich redutach:

„...Sale były obszerne; stały stoliki z ostrygami, pieczystem, winem szampańskim: wychylano poncz szklanicami, a gdy się głowy dobrze zagrzały, gdy zagrzmiała muzyka polskiego, pewna kłótnia o pierwszą parę i nazajutrz pojedynek na pistolety pod Jezierną. Najczęściej pojedynki te były z Moskalami".

Barbara Wolska przytacza wierszyk, jakim warszawska ulica podsumowywała rolę m.in. Lubomirskiego w czasie sejmu rozbiorowego 1774 roku. W jego włościach znajdował się m.in. Bar:
„Dla Biskupa z Wilna –
Szubienica nieomylna.
Księciu z Rydzyna –
Tytuł skurwego syna.
Księcia na Barze –
Z Wileńskim w parze"

Żona Marcina Lubomirskiego później została kochanką Stanisława Augusta

eprasa.pl a6620923d2

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Trenujemy tak, jakbyśmy grali w Ekstraklasie. Chcemy się tam dostać

- Jesteśmy w stanie sporo zrobić w samym procesie budowy drużyny. O wynikach decyduje strasznie dużo rzeczy. Zrobimy wszystko, żeby ta drużyna była taka, jaką chcemy mieć. Ale to proces. Nie zrobimy tego machnięciem ręki - mówi w rozmowie ze „Wspólnotą" Pavol Stano, nowy trener Górnika Łęczna.

Podejmując pracę w Górniku, nie miał Pan obaw, biorąc pod uwagę to, jak stosunkowo często klub zwalniał w ostatnim czasie trenerów?
Podchodzę do tego bardzo sportowo. Zamierzam dać z siebie wszystko i tego samego wymagam od zawodników. W MSK Żilina miałem umowę na czas nieokreślony, czyli kontrakt marzeń, a i tak odszedłem stamtąd. Po dobrych wynikach, dobrej grze, sprzedaniu w półtora roku zawodników za 9 mln euro. W Wiśle Płock zrobiliśmy kawał roboty, w zimie rozmawialiśmy o przedłużeniu kontraktu, zanosiło się na długi projekt. A życie w każdym momencie potrafi zweryfikować twoje zamiary. Widzę w Górniku zawodników, którzy są chętni do pracy, co potwierdziło się na treningach. Zaangażowanie i poświęcenie są wielkie. To, co sobie założyliśmy, do tej pory wykonaliśmy bez problemów. Wiem, że pod uwagę brane są wyniki, ale dużo ważniejszy jest sposób codziennej pracy. Ważne, by wszystko było w porządku nie tylko w pracy trenera, ale także u zawodników oraz w klubie. Trzeba też zwracać uwagę na sytuacje, w których zawodnicy łapią kontuzje, bo często obraz drużyny zmienia się, gdy wypadnie ze składu jeden czy dwóch kluczowych piłkarzy. Cieszę się, że komunikacja z chłopakami od początku jest dobra. Robimy wszystko, żeby wytworzyć drużynie solidną bazę do ściągania dobrych wyników.

Co poszło nie tak w Wiśle Płock, że zakończył Pan współpracę z „Nafciarzami" w takich, a nie innych okolicznościach?
Ostatecznie chodziło wyłącznie o wynik. Zaufanie do mnie było tam bardzo duże. Nikt jednak nie przewidział, że będziemy grać o utrzymanie. Sytuacja wyglądała relatywnie bezpiecznie. Jak się przeanalizuje ostatnich pięć, sześć sezonów Ekstraklasy, to do utrzymania wystarczyło 35 punktów, a my mieliśmy 36 na osiem kolejek przed końcem. Decyzje, które zostały podjęte zimą, też miały wpływ na dyspozycję zespołu wiosną. Sprzedano czołowych dla mnie zawodników, w tym m.in. dwóch stoperów. Dodatkowo wypuszczono zawodników, którzy później brylowali w swoich drużynach i byli jednymi z najlepszych, ale już po przepracowaniu pełnego okresu przygotowawczego. To zabolało, bo na obozie w Turcji i w sparingach graliśmy w pełnym składzie. Mieliśmy dobrą dyspozycję. Nie mogę powiedzieć złego słowa na zaangażowanie zawodników na treningach i w meczach, ale na końcu wynik jest decydujący. Traciliśmy jednak bardzo proste bramki. To zachwiało moją pozycją i skończyło się tak, jak się skończyło. Bardzo mi tego żal. Zmieniliśmy strukturę funkcjonowania całego klubu, to się podobało, zawodnicy i ludzie, którzy znają się na piłce, to doceniają.

Jak Pan ocenia infrastrukturę klubu w Łęcznej?
Mamy teraz utrudnione zadanie. Chodzi o dojazdy na treningi. Dużo zawodników dojeżdża do klubu, a później znowu wyjeżdżamy do Świdnika albo Lubartowa. To uciążliwe. Wiedziałem, na co się piszę. Podobnie zawodnicy, podpisując kontrakt. Trzeba to zaakceptować. Należy poczekać na moment, w którym tu będą lepsze boiska. Będzie lepiej.

Ze słów prezesa Adam Laskowskiego można wywnioskować, że w Górniku liczą nie tylko na wyniki, ale też na to, jak drużyna będzie się prezentować na boisku.
Myślę, że jesteśmy w stanie sporo zrobić w samym procesie budowy drużyny. O wynikach decyduje strasznie dużo rzeczy. Zrobimy wszystko, żeby ta drużyna była taka, jaką chcemy mieć. Ale to proces. Nie zrobimy tego machnięciem ręki. Tak samo ewentualne uzupełnienia składu nie muszą być koniecznie zrobione tu i teraz. Mam nadzieję, że latem wszystko potoczy się tak, że ta drużyna będzie do końca nasza w sensie rozeznania na jakości zawodników.

- Ewentualne uzupełnienia składu nie muszą być koniecznie zrobione tu i teraz. Mam nadzieję, że latem wszystko potoczy się tak, że ta drużyna będzie do końca nasza w sensie rozeznania na jakości zawodników - mówi Pavol Stano, nowy trener Górnika Łęczna

> Na papierze gra w Lidze Mistrzów wygląda najlepiej w moim CV. Ale najlepiej piłkarsko czułem się w Koronie Kielce

Inaczej pracuje się w procesie treningowym, inaczej w sparingach, a inaczej w meczach o stawkę. Widać tam często prawdziwą jakość zawodników, gdy pod presją popełniają błędy, nie mają takiej pewności siebie.

Mieszka Pan w Łęcznej czy w Lublinie?
Na razie w hotelu. Wszystko działo się bardzo szybko. Przyjeżdżając tu, nie mieliśmy rozeznania na temat mieszkania. Nowością jest dla mnie ten typ kontraktu, który mam w Górniku, więc trzeba było załatwić sprawy urzędowe.

Jak ocenia Pan poziom 1. Ligi? Dotychczas pracował Pan w Polsce w Ekstraklasie.
Nie widzę teraz strasznej różnicy między 1. Ligą i Ekstraklasą. Wcześniej była to liga, w której było bardzo dużo walki. Obecnie w lidze są m.in. Wisła Kraków, Wisła Płock, Miedź Legnica, Arka Gdynia, Lechia Gdańsk, które chcą grać w piłkę. My trenujemy tak, jakbyśmy grali w Ekstraklasie. Chcemy się tam dostać. Ta drużyna ma być konkurencyjna, ma potrafić grać nawet z drużynami ekstraklasowymi. Wierzę, że nam się to uda.

Ma Pan jakieś szczególne wspomnienia z kariery piłkarskiej związane z Łęczną?
Z tego, co pamiętam, grałem w Łęcznej jeden mecz, to było w barwach Korony Kielce. Naszym trenerem był Hiszpan Pacheta, który niedawno prowadził Villareal. Mam z tego spotkania zabawne wspomnienie na całe życie. Byłem ostatnim stoperem. Zrobiłem zwód, minąłem jednego rywala. Ale zaraz doskoczyli do mnie drugi, trzeci, czwarty piłkarz Górnika... Musiałem dryblować czterech zawodników. A to wszystko tuż przed ławką naszej drużyny i trenerem, który niemal wyskoczył ze skóry! Ostatecznie udało mi się wyjść z tej trudnej sytuacji.

> Grałem jako piłkarz raz na stadionie w Łęcznej. Mam z tego spotkania zabawne wspomnienie na całe życie...

Jaki jest Pan w komunikacji z piłkarzami? Zdarza się Panu podnosić głos?
To się zmienia, bo człowiek się rozwija. Dopóki zadania są wykonywane w taki sposób, w jaki mają być wykonywane, nie ma potrzeby podnoszenia głosu. Ale... jeśli nic nie będzie funkcjonować, to będzie to wskazane.

Po tylu latach w Polsce, czuje się Pan tu jak w domu?
Ja właściwie mieszkam na granicy. Zakupy, kolacje z żoną i inne czynności często wykonujemy po polskiej stronie. I rzeczywiście, czuję się tu jak w domu.

Za największe osiągnięcie w karierze piłkarskiej uważa Pan grę w Lidze Mistrzów w barwach Artmedii Petrzalka?
Na papierze wygląda to z pewnością najlepiej. Z drugiej strony najlepiej piłkarsko czułem się, grając w Koronie Kielce, świetnie wspominam też sezon w Jagiellonii Białystok, gdzie startowaliśmy w sezonie z minus dziesięcioma punktami, a zrobiliśmy dobry wynik.

Czuje Pan niedosyt w związku z brakiem gry w reprezentacji Słowacji?
Zapewne tak. Był taki moment, kiedy w Koronie Kielce czułem się bardzo dobrze. Czułem się świetnie fizycznie i piłkarsko, do tego dorosłem. Jednak za późno wystartowałem z ligowym graniem, miałem dwa lata przerwy w grze i byłem stary dla reprezentacji. Mam dwa nieoficjalne mecze w kadrze, ale brak spotkań w pierwszej reprezentacji.

Był kiedykolwiek temat transferu do innej ligi zagranicznej niż polska?
Były dwa takie momenty. Raz pojawiła się opcja wyjazdu do Rosji. Był też temat wyjazdu do Anglii, gdy grałem w Artmedii. Interesowały się mną dwa kluby z Premier League. Zerwałem więzadło i sprawa została zakończona.

Jakby Pan porównał ekstraklasy słowacką i polską? Która jest wyżej w hierarchii?
Gdy przychodzi do konfrontacji słowackich i polskich drużyn, to w ostatnim czasie częściej wygrywają zespoły ze Słowacji. Ale pod kątem marketingowym, ściągania wartościowych zawodników, presji kibiców i dziennikarzy, liczby fanów na stadionach polska ekstraklasa jest wyżej. Jeśli chodzi o intensywność grania, to na Słowacji nie jest z tym źle, u nas jest dużo więcej młodych zawodników.

Rozmawiał Dominik Smagała

PAVOL STANO

46-latek związał się z Górnikiem kontraktem ważnym do 30 czerwca 2025 roku. Pavol Stano pracował ostatnio w Wiśle Płock. „Nafciarzy" prowadził od marca 2022 do maja 2023 roku. W pierwszym sezonie zajął z Wisłą szóste miejsce w Ekstraklasie, kolejne rozgrywki zaczął bardzo dobrze, by odejść pod koniec kampanii, zostawiając drużynę tuż nad strefą spadkową. Ostatecznie płocczanie spadli z ligi. Jako trener ma w dorobku wicemistrzostwo Słowacji oraz finał krajowego pucharu z MSK Žilina. W Polsce pracował również jako asystent w Bruk-Bet Termalica najpierw Jacka Zielińskiego, a następnie Marcina Kaczmarka.

Nowy szkoleniowiec zielono-czarnych zaczynał piłkarską karierę w ZTS Martin, był piłkarzem Spartaka Trnawa, a z Artmetią Petrzalka w sezonie 2005/2006 zagrał w fazie grupowej Ligi Mistrzów. Do Polski trafił przed sezonem 2007/2008. Grał w Koronie Kielce, Jagielloni Białystok, Polonii Bytom, Podbeskidziu Bielsko-Biała oraz Bruk-Bet Termalice Nieciecza. Asystent Pavola Stano, Peter Lerant, ostatnio pracował jako pierwszy trener w FK Pohronie (na poziomie 1 i 2 ligi słowackiej). W swojej karierze piłkarskiej był zawodnikiem takich klubów jak Dunajska Streda, Bayer Leverkusen, Austria Wiedeń, HNK Rijeka czy Wisła Płock

REG

eprasa.pl a6620923d2

Mistrzynie kraju wreszcie na odpowiednich torach

Koszykarki Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin wygrały pięć ostatnich meczów z rzędu. W minionym tygodniu biało-zielone pokonały rywalki zarówno w rozgrywkach Euroligi, jak i w Orlen Basket Lidze Kobiet.

W swoim pierwszym euroligowym spotkaniu w 2024 roku akademiczki pokonały węgierski DVTK HUN-Therm. Dla podopiecznych trenera Krzysztofa Szewczyka była to druga wygrana na arenie międzynarodowej w obecnym sezonie, w tym pierwsza od 19 października. W dodatku lublinianki udanie zrewanżowały się za porażkę w pierwszym starciu różnicą aż 30 punktów.

Po pierwszej kwarcie kibice mistrzyń Polski mogli być zadowoleni ze swojego zespołu, który prowadził 17:10. Podczas następnych 10 minut miejscowym nie szło już tak dobrze w ataku (zaledwie siedem zdobytych punktów), ale wciąż prezentowały się solidnie w obronie, dzięki czemu do przerwy drużyna z Lublina prowadziła 24:20.

Fot.KK

Polski Cukier AZS UMCS Lublin radzi sobie coraz lepiej

Po zmianie stron biało-zielone podtrzymały bardzo dobrą postawę w defensywie, a także zdecydowanie częściej trafiały do kosza. Dzięki temu odniosły zasłużone zwycięstwo.

– *Jestem bardzo dumna z całego zespołu. Myślę, że kluczem do sukcesu była głównie dobra obrona. Cieszymy się, że sprawiłyśmy duży prezent nie tylko naszym kibicom, ale przede wszystkim obchodzącemu urodziny asystentowi trenera, panu Markowi Lebiedzińskiemu. Każde zwycięstwo na tym poziomie jest dla nas bardzo dużym sukcesem* – podsumowała Justyna Adamczuk.

Polski Cukier AZS UMCS Lublin - DVTK HUN-Therm
56:37
(17:10, 7:10, 18:9, 14:8)

Lublin: Ziemborska 19, Goss 11, Gustavsson 9, Burton 9, Fiszer 3, Ullmann 3, Adamczuk 2, Goszczyńska, Nassisi

Po środowym triumfie w Eurolidze przyszła wygrana na krajowym podwórku z Energą Polskim Cukrem Toruń. Dla akademiczek było to drugie zwycięstwo z tym przeciwnikiem w bieżącej kampanii.

Pierwsza kwarta rozpoczęła się od prowadzenia lublinianek 6:0, ale później stała się bardziej wyrównana i zakończyła remisem. Podczas kolejnych 10 minut znacznie bardziej przeważały biało-zielone, które odskoczyły rywalkom nawet na 10 punktów, ale ostatecznie zeszły na dużą przerwę z prowadzeniem 39:32.

Po zmianie stron AZS UMCS przypieczętował przekonujące zwycięstwo. W trzeciej partii podopieczne trenera Krzysztofa Szewczyka świetnie prezentowały się zwłaszcza w ofensywie, rzucając rywalkom aż 34 oczka. To zapewniło im komfort w trakcie ostatniej z ćwiartek. W przekroju całego meczu obrończynie tytułu zanotowały zdecydowanie więcej zbiórek, lepiej dzieliły się piłką oraz skuteczniej punktowały po szybkich atakach. Warto podkreślić także fakt, że zawodniczki wchodzące z ławki w biało-zielonych barwach zdobyły o ponad 20 pkt więcej od rezerwowych ekipy z Torunia.

Następna konfrontacja czeka lublinianki już w środę, 17 stycznia. Wówczas mistrzynie Polski zmierzą się w Stambule z tamtejszym Fenerbahce, czyli jedną z najlepszych drużyn Starego Kontynentu. Trzy dni później na ligowe starcie do hali MOSiR przy Alejach Zygmuntowskich w Lublinie przyjedzie VBW Arka Gdynia.

Energa Polski Cukier Toruń - Polski Cukier AZS UMCS Lublin
68:90
(17:17, 15:22, 19:34, 17:17)

Lublin: Shook 22, Burton 16, Ziemborska 16, Goss 11, Gustavsson 11, Fiszer 5, Ullmann 5, Adamczuk 2, Nassisi 2, Goszczyńska

Karol Kurzępa

Wrócili na tarczy z Bułgarii

Koszykarze Polskiego Cukru Startu Lublin nadal czekają na premierowe zwycięstwo w 2024 roku. Pięć dni po czwartkowej porażce z Arriva Polskim Cukrem Toruń drużyna prowadzona przez trenera Artura Gronka przegrała na wyjeździe z bułgarskim Spartakiem Plewen. Dla czerwono-czarnych była to trzecia porażka w obecnym sezonie rozgrywek European North Basketball League.Następna konfrontacja czeka koszykarzy lubelskiego klubu 16 stycznia. Wówczas Jabril Durham i spółka zmierzą się na wyjeździe z duńskim Bakken Bears w kolejnym starciu w ramach ENBL. Natomiast trzy dni później zagrają w Łańcucie z tamtejszym Sokołem w meczu rodzimej Orlen Basket Ligi.

Spartak Plewen - Polski Cukier Start Lublin
101:95
(25:26, 30:29, 23:25, 23:15)

Lublin: O`Reilly 20, Gabrić 17, Durham 13, Benson 11, Wade 10, Karolak 8, Put 6, Szymański 6, Pelczar 4

Karol Kurzępa

Zasłużona wygrana z czerwoną latarnią

Siatkarze Bogdanki LUK Lublin sięgnęli po pewne zwycięstwo w drugim z rzędu ligowym meczu. Po domowym triumfie z GKS-em Katowice 3:0, podopieczni trenera Massimo Bottiego w takim samym stosunku pokonali na wyjeździe ostatnich w tabeli Enea Czarnych Radom w 16. kolejce obecnego sezonu.

Pierwszy set trwał nieco ponad pół godziny i zakończył się nieznacznym zwycięstwem faworyzowanych żółto-czarnych. Początkowe minuty były wyrównane, ale po stanie 5:5 lublinianie wyszli na prowadzenie i nie oddali go już do końca partii. Miejscowi jednak dzielnie stawiali opór, o czym świadczy, chociażby fakt, że obronili trzy piłki setowe. W drugiej odsłonie drużyna z Radomia również była w stanie nawiązać walkę, ale nie na tyle, by powstrzymać przyjezdnych od podwyższenia rezultatu na 2:0. Kolejna partia miała podobny scenariusz i do Lublina zasłużenie pojechały trzy punkty. Wygrana może cieszyć, tym bardziej że została wywalczona bez wracającego do pełni formy po drobnym urazie Jana Nowakowskiego.

Spotkanie w Radomiu było dla Bogdanki LUK pierwszym w rundzie rewanżowej obecnego sezonu. Ekipa z Lublina zaczęła kampanię od wygranej 3:0 z Enea Czarnymi u siebie i w takim samym stosunku pokonała tego przeciwnika w drugiej potyczce. Co ciekawe, w drugim meczu z rzędu po nagrodę MVP meczu sięgnął Damian Schulz.

Bogdanka LUK Lublin
0:3
(23:25, 22:25, 23:25)

Lublin: Hudzik 7, Ferreira 11, Komenda 2, Schulz 19, Kania 7, Brand, Hoss (libero) oraz Wachnik 8, Malinowski i Krysiak

Karol Kurzępa

Postraszyły faworytki

Piłkarki ręczne MKS FunFloor Lublin mają za sobą pierwszy domowy mecz w fazie grupowej Ligi Europejskiej w tym sezonie. W spotkaniu z francuskim Neptunes Nantes podopieczne trenerki Edyty Majdzińskiej musiały uznać wyższość rywalek, ale pokazały się z dobrej strony.

Pierwsza połowa zakończyła się dwubramkowym prowadzeniem gości. Początkowe minuty były bardzo wyrównane i żaden z zespołów nie był w stanie zbudować przewagi. Po około kwadransie gry ekipa z Francji odskoczyła na dwie bramki, ale MKS zdołał wyrównać. Przed zejściem na przerwę Nantes ponownie było bardziej skuteczne, dzięki czemu do drugiej odsłony przystępowało z zaliczką dwóch goli.Po zmianie stron scenariusz rywalizacji był podobny. Zespoły walczyły praktycznie cios za cios i wynik długo oscylował wokół remisu. Dopiero podczas ostatnich dziesięciu minut przyjezdne wypracowały prowadzenie, którego nie oddały już do końcowej syreny. Tym samym MKS FunFloor w drugim międzynarodowym spotkaniu z rzędu stoczył zacięty bój z faworyzowanym przeciwnikiem, ale finalnie zszedł z parkietu pokonany. Za MVP sobotniej konfrontacji w hali Globus uznano Léné Grandveau. Natomiast po stronie gospodyń wyróżniono dobrze spisującą się między słupkami Paulinę Wdowiak.

Już w najbliższy wtorek biało-zielone rozegrają następną konfrontację. Tym razem wicemistrzynie Polski czeka wyjazdowa potyczka z Handball JKS Jarosław.

MKS FunFloor Lublin - Neptunes Nantes
29:34 (14:16)

Lublin: Wdowiak - Roszak 7, M. Więckowska 6, Szynkaruk 4, Pastuszka 4, Płomińska 3, Achruk 2, Tomczyk 1, Posavec 1, D. Więckowska 1

Karol Kurzępa

Kolejne przymiarki transferowe w Motorze

Trwają przygotowania piłkarzy lubelskiego Motoru do rundy wiosennej sezonu 2023/24. Niewykluczone, że zanim podopieczni trenera Goncalo Feio rozegrają pierwsze zimowe sparingi, do drużyny dołączą jeszcze nowi zawodnicy. Możliwe są także odejścia.

Pod koniec grudnia ubiegłego roku z ekipy żółto-biało-niebieskich odszedł do drugoligowej Olimpii Grudziądz obrońca Bartosz Zbiciak. Najprawdopodobniej jego śladem podąży w najbliższym czasie napastnik Dawid Kasprzyk. 24-letni zawodnik dołączył do Motoru w lutym ubiegłego roku, ale jego pobyt w lubelskim klubie trudno określić udanym. W rundzie wiosennej poprzedniego sezonu zanotował co prawda 15 meczów, ale tylko raz pojawił się na boisku w wyjściowym składzie. Jego bilans to 363 rozegrane minuty i jedna bramka. W pierwszej części obecnej kampanii wychowanek Unii Bieruń Stary wystąpił w zaledwie czterech spotkaniach, za każdym razem wchodząc na murawę z ławki rezerwowych.Zdaniem portalu podkarpackielive.pl kolejnym nabytkiem pierwszoligowego beniaminka może być gracz rywala z zaplecza krajowej elity - Rafał Mikulec. – *26-letni pomocnik jest alternatywą dla ekipy prowadzonej przez Goncalo Feio w związku z fiaskiem rozmów na temat pozyskanie Roberta Dadoka z Górnika Zabrze. Mikulec ma ważną umowę z „Pasiakami" do 30 czerwca 2025 roku, więc trzecia drużyna Fortuna 1 ligi musi za niego solidnie zapłacić. Mówi się o około 500 tys. złotych, bo tyle wynosiła klauzula odstępnego zawarta w umowie* – czytamy.

Pierwszy zimowy sparing Motoru zaplanowano 17 stycznia. Lublinianie zmierzą się wówczas w Białymstoku z ekstraklasową Jagiellonią.

Karol Kurzępa

REG

eprasa.pl a6620923d2

Od 2:0 do 2:4. Znicz lepszy w Kręczkach

W miniony piątek piłkarze Wisły Grupa Azoty Puławy rozegrali pierwszy mecz sparingowy w tym okresie przygotowawczym. Podopieczni Michała Pirosa ulegli 2:4 Zniczowi Pruszków.

Damian Kołtański zdobył pierwszego gola w tym roku w meczu sparingowym. Wisła przegrała 2:4 ze Zniczem Pruszków (fot. KS Wisła Puławy)

Pierwsza część spotkania rozegranej w Kręczkach pod „balonem" była dość wyrównana. Oba zespoły kreowały akcje, jednak nie przekładało się to na gole. Aż do 43. minuty. Wówczas na listę strzelców wpisał się Damian Kołtański. Zaledwie dwie minuty później prowadzenie podwyższył Maciej Bortniczuk. Na przerwę nasi schodzili z dwubramkową przewagą.

Po zmianie stron można by rzec, że oglądaliśmy zupełnie inny mecz. Druga odsłona należała do przeciwników, którzy zdobyli cztery bramki i ostatecznie wyszli zwycięsko ze sparingu. Wisła przegrała 2:4.

Dwie gry w jeden dzień

Przed drużyną kolejne treningi. Zwieńczeniem tygodnia będą dwa spotkania.

20 stycznia teoretycznie silniejszy skład zagra w Stalowej Woli z pierwszoligową Resovią Rzeszów, zaś pozostali zmierzą się z Orlętami Radzyń Podlaski. Starcie odbędzie się na boisku ze sztuczną nawierzchnią w Puławach.

Znicz Pruszków - Wisła Grupa Azoty Puławy
4:2 (0:2)

Bramki: Stanclik 50`, 52`, Kaito 58`, Moskwik 83` - Kołtański 43`, Bortniczuk 45`.

Wisła (I połowa): Łakota - Noiszewski, Wiech, Seweryś, Kargulewicz, Kumoch, Puton, Pavlas, Kołtański, Klichowicz, Bortniczuk

(II połowa): Mielcarz - zaw. testowany I, Skałecki, Flak, Nojszewski, zaw. testowany II, Janicki, zaw. testowany III, Kaczmarek, Szymanek, zaw. testowany IV.

PLAN SPARINGÓW WISŁY

2:4 Znicz Pruszków
20.01., Resovia Rzeszów
20.01., Orlęta Radzyń Podlaski
27.01., Motor Lublin
27.01., Świdniczanka Świdnik
03.02., KSZO Ostrowiec Św.
03.02., Siarka Tarnobrzeg
10.02., Legionovia Legionowo
17.02., Avia Świdnik

U siebie, na wyjazdach...

Przed drużyną jeszcze osiem spotkań kontrolnych.

Pierwszy odbył się w Kręczkach. 20 stycznia zespół zostanie podzielony na dwie ekipy. Jedna zmierzy się z Resovią Rzeszów na boisku w Stalowej Woli, a druga zagra u siebie z Orlętami Radzyń Podlaski. Nie jest jeszcze znane miejsce rozegrania meczów z: Motorem Lublin oraz Avią Świdnik. Boje ze: Świdniczanką Świdnik, KSZO Ostrowiec Świętokrzyski, Siarką Tarnobrzeg oraz Legionovią Legionowo odbędą się w Puławach.

Mikołaj w Wiśle?

Wiele na to wskazuje, iż nowym zawodnikiem klubu z Puław będzie Mikołaj Kosior.

20-letni napastnik jest wychowankiem LKS-u Skrobów. Po grze w drużynach młodzieżowych, drugim zespole, wywalczył sobie miejsce w pierwszej drużynie Motoru. W zeszłym sezonie zaliczył 24 mecze w II lidze oraz w zmaganiach Pucharu Polski. Zdobył 5 goli. Jesienią zagrał zaledwie 28 minut w spotkaniu z Arką Gdynia oraz zaliczył 66 minut w Pucharze Polski z Puszczą Niepołomice.

mp

Oleksiejczuk wraca do „klatki". Silny rywal na drodze Michała!

Michał Oleksiejczuk wkrótce zmierzy się z Michelem Pereirą

Przed Michałem Oleksiejczukiem kolejne wyzwanie. Zawodnik sportów walki wróci do oktagonu na UFC 299.

Niespełna 29-letni zawodnik urodzony w Łęcznej zmierzy się z Michelem Pereirą. Fighter rodem z Bark w ostatniej walce w sierpniu wygrał z Chidim Njokuanim przez techniczny nokaut w pierwszej rundzie. Tym samym Polak udanie powrócił po przegranej, którą poniósł pod koniec kwietnia. Wtedy musiał uznać wyższość Caio Borralho, który poddał go w drugiej rundzie.

W 2022 roku Oleksiejczuk zszedł z kategorii półciężkiej do średniej, gdzie obecnie legitymuje się rekordem 3-1. 15 z 19 zwycięstw zdobywał, kończąc swoich rywali przed czasem. Głównie, bo aż 14 razy, działo się to przez nokauty.

Przed nim duże wyzwanie. 9 marca w Miami spotka się z Pereirą, który ma na koncie 29 zwycięstw i 11 porażek. Legitymuje się sześcioma wygranymi z rzędu. W październiku wrócił do wagi średniej i w nieco ponad minutę znokautował Andre Petroskiego.

mp

Z „Żelkiem" i „Kompanem", ale bez Sylwka?

W minioną sobotę piłkarze Lewartu rozpoczęli okres przygotowawczy.

Sylwester Parada dostał wolną rękę w poszukiwaniu nowego miejsca do kontynuowania przygody z piłką

W premierowych zajęciach wzięło udział 17 zawodników. Nie było: Filipa Michałówa, Tomasza Urbana oraz Bartosza. Zatrzymały ich sprawy zawodowe. Wolną rękę w poszukiwaniu nowego miejsca do kontynuowania przygody z piłką otrzymał Sylwester Parada. W treningu uczestniczyli dwaj nowi-starzy ofensywni gracze. Krystian Żelisko po kilkumiesięcznym pobyć poza krajem wrócił do drużyny. Z kolei Mateusz Kompanicki przeniósł się ze Świdniczanki Świdnik.

Do końca bez Pikula?

Wiele na to wskazuje, że wiosną nie zobaczymy Adriana Pikula.

26-letni wychowanek GKS-u Niedźwiada i wieloletni gracz Lewartu zmaga się z urazem stawu skokowego. - Nie wiem, czy zagra na wiosnę. Miał mieć zabieg w połowie stycznia. Z tego, co mi zakomunikował, zostało to przesunięte o miesiąc. Po wizycie u lekarza będzie potrzebna rehabilitacja, a to wszystko czas. Wierzę, że jeszcze zagra w tym sezonie i pomoże zespołowi - mówi Białek.

Odwiedziny pana Piotra

Podczas pierwszych zajęć zespół odwiedził jeden z głównych sponsorów klubu - Piotr Grzegorczyk.

Nie jest tajemnicą, iż wierny sympatyk Lewartu oraz dobrodziej piłki nożnej w Lubartowie mocno zaangażował się w działania ukochanej ekipy z Lubartowa. Ostatnio w wywiadzie podkreślał to nowy nabytek - Mateusz Kompanicki.

Mamy dobre wieści!

Podczas premierowych zajęć dało się dostrzec Janusza Miturę.

Wciąż aktywny członek zarząd to w przeszłości wieloletni kierownik klubu oraz ojciec byłego gracze Lewartu - Roberta Mitury.

Jeden testowany

W zajęciach brał udział środkowy pomocnik.

Jesienią grał mało w swoim trzecioligowym klubie. - Znam tego zawodnika. Wiem, na co go stać. Dochodzi do siebie po kontuzji. Lewart byłby dobrym miejscem, by się odbudował i doszedł do pełnej dyspozycji. Jest środkowym pomocnikiem. Nic więcej nie powiem - śmieje się opiekun Lewartu.

Jeden w trzech osobach

Jaką rolę pełni w klubie z Lubartowa Tomasz Mitura?

Żywa legenda Lewartu odpowiada za trzy funkcje. Oprócz tego, że jest prezesem, to również asystentem Grzegorza Białka. Jaką jeszcze? Jest kierownikiem drużyny. Niespełna 44-latek jest wychowankiem biało-niebieskich. W zespole grał od wiosny sezonu 1995/1996 do końca rozgrywek 2015/2016. Wyjątkiem był sezon 2012/213, kiedy to reprezentował barwy Orła Czemierniki w Klasie Okręgowej.

PLAN SPARINGÓW LEWARTU

24.01., Orlęta Radzyń Podl.
04.02., Motor II Lublin
10.02., Huragan Międz. Podl.
17.02., Wilga Garwolin
24.02., Kryształ Werbkowice
06.03., Ogniwo Wierzbica
09.03., Stal Kraśnik

Wstępnie o piątej

Pierwszy mecz kontrolny został zaplanowany na 24 stycznia.

Lewart podejmie trzecioligowe Orlęta Radzyń Podlaski. Początek meczu został wstępnie zaplanowany na godz. 17:00. Starcie odbędzie się na boisku ze sztuczną nawierzchnią w Lubartowie.

mp

Wisła bez ważnego ogniwa

Wiele na to wskazuje, że wiosną w zespole z Puław nie zagra ważny piłkarz. Jego umowa z Wisłą zostanie rozwiązana.

Dawid Retlewski ma opuścić Wisłę. Jego usługami ma być zainteresowana Polonia Bytom

Dawid Retlewski trafił do Dumy Powiśla przed sezonem 2022/2023 z Raduni Stężyca. W ekipie Mariusza Pawlaka i Michała Pirosa rozegrał 41 spotkań i zdobył 17 goli. Zapewne przed „Retlesiem" nowe wyzwania.

Wśród nieoficjalnych informacji pojawia się taka, iż jego usługami zainteresowana jest Polonia Bytom. Zespół obecnie zajmuje miejsce w strefie spadkowej i ma punkt straty do Wisły.

mp

Grał w Górniku. Trafi do Wisły?

W meczu puławian ze Zniczem Pruszków można było dostrzec Marcina Stromeckiego.

Być może Marcin Stromecki wzmocni Wisłę (fot. Górnik Łęczna)

29-latek jest wychowankiem Rotavii Nieporęt. W swoim CV ma występy w Młodej Ekstraklasie w barwach: Korony Kielce oraz Legii Warszawa. Grał również w: pogoni Siedlce, Legionovii Legionowo, Siarce Tarnobrzeg, Zniczu Pruszków, Górniku Łęczna, Skrze Częstochowa, GKS-ie Katowice, Stomilu Olsztyn. W rundzie jesiennej wystąpił w 10 meczach (273 minuty) w II lidze.

Kibice w naszym województwie mogą go pamiętać z występów w drużynie z Łęcznej. W II lidze rozegrał 33 spotkania (2949 minut) i zdobył dwa gole, zaś na zapleczu Ekstraklasy wystąpił w 24 meczach (1758 minut).

Prywatnie Stromecki ma narzeczoną Julię, która jest córką wójta gminy Milejów - Tomasza Surysia. Swego czasu wystąpiła w „Tańcu z gwiazdami".

mp

PUL

eprasa.pl a6620923d2

Ostrowskie Spotkanie z Kolędą w Centrum Kultury

Fot.Oliwia Zielińska

Śpiewał Chór Parafialny

Fot.Oliwia Zielińska

Publiczność podziwiała Młode Rozkopaczewianki

W niedzielę, 14 stycznia Centrum Kultury w Ostrowie Lubelskim zorganizowało wspólne kolędowanie.

Mieszkańcy wypełnili salę kinową, by wsłuchać się w brzmienie tradycyjnego śpiewu bożonarodzeniowego. Podziwiać można było śpiew dzieci i młodzieży z gminnych szkół oraz Młode Rozkopaczewianki działające pod okiem Krystyny Hoduń. Na scenie nie zabrakło także Ostrowianek-Polesianek i Kaznowianek, wystąpiła kapela „Jak dawniej". Do kolędowania zachęcił również śpiew chóru parafialnego. Wydarzenie uświetniły występy formacji tańca nowoczesnego.

Oliwia Zielińska

Wystąpiła Agnieszka Budzyńska

Fot.Oliwia Zielińska

Lenka Szymańska, członkini Ostrowianek - Polesianek

Fot.Oliwia Zielińska

Nie zabrakło jasełek

Fot.Oliwia Zielińska

Wystąpiły dzieci ze szkół z terenu gminy

Gorący posiłek trafił do potrzebujących. Pomogła właścicielka lokalnej gastronomii

Policja apeluje, by nie zapominać o osobach samotnych i nieporadnych życiowo. Zwłaszcza w trakcie takiej zimy, którą mamy za oknami

GMINA MILEJÓW:

Policja apeluje, by nie zapominać o osobach samotnych i nieporadnych życiowo. Zwłaszcza w trakcie takiej zimy.

Dzielnicowi z posterunku policji w Milejowie wspólnie z pracownikami Ośrodka Pomocy Społecznej rozwozili osobom potrzebującym gorący posiłek. Jego przygotowaniem zajęła się właścicielka lokalnej gastronomii. Dzięki owej współpracy wsparcie otrzymało kilkanaście osób.

- Wszyscy dziękowali za smaczny posiłek, który niejednokrotnie był jedynym gorącym pożywieniem – przyznaje aspirant sztabowy Magdalena Krasna z policji w Łęcznej.

Jednocześnie apeluje, by nie być obojętnym wobec osób potrzebujących, zwłaszcza w zimie. - Zwracajmy uwagę na osoby siedzące na ławkach lub leżące na chodnikach. Zainteresujmy się samotnymi sąsiadami. Wystarczy jeden telefon pod numer 112, aby uchronić kogoś od wychłodzenia i uratować czyjeś zdrowie, a nawet życie. Warto przy tym również skorzystać z Krajowej Mapy Zagrożeń Bezpieczeństwa i zakładki „osoba bezdomna wymagająca pomocy". Każde zgłoszenie sprawdzimy – apelują policjanci.

Konrad Sławiński

Łęczyńscy seniorzy wygrali igrzyska

Licząca 16 osób reprezentacja powiatu łęczyńskiego z powodzeniem rywalizowała w Halowych Igrzyskach Seniorów w Tomaszowie Lubelskim.

Prawo do startu w rywalizacji w zawodach rozegranych pod koniec ub.r. przysługiwało sportowcom, którzy ukończyli 50. rok życia. Reprezentanci naszego powiatu pokazali świetną formę, wygrywając turniej, w którym udział wzięły drużyny z siedmiu powiatów. Złożyły się na to miejsca na podium w kilku konkurencjach. Drugą lokatę zajęła drużyna w piłce nożnej mężczyzn (Marek Chołast, Kazimierz Brzozowiec, Andrzej Lichman, Kazimierz Brzozowiec, Mirosław Kowalik, Wojciech Kowalski, Ryszard Kurzępa, Stanisław Bosak, Paweł Wodzyński). Pierwsze i drugie miejsce w cornhole kobiet zajęły Bożena Jędruszak i Krystyna Staniak, natomiast w cornhole mężczyzn triumfował Mirosław Kowalik. Najlepsze w wyścigu okrężnym na hulajnogach kobiet były Małgorzata Gajos, Jadwiga Brzozowiec, Bożena Jędruszak i Krystyna Staniak. Pierwsze i drugie miejsce w strzelaniu z łuku zajęły Jadwiga Brzozowiec i Bożena Staniak. W rzucie lotkami Mirosław Kowalik był drugi, trzecia była Bożena Staniak. Stanisław Paszkiewicz był pierwszy, a Kazimierz Brzozowiec drugi w rzucie podkową. W rywalizacji kobiet w tej konkurencji Bożena Jędrusik zajęła drugą lokatę. Łącznie reprezentacja powiatu łęczyńskiego zdobyła ponad 200 punktów. Organizatorem Igrzysk było Wojewódzkie Zrzeszenie LZS w Lublinie przy współpracy starostw powiatowych i urzędów gmin. Zadanie było dofinansowane ze środków Ministerstwa Sportu i Turystyki.

Dominik Smagała

Łącznie reprezentacja powiatu łęczyńskiego zdobyła ponad 200 punktów

eprasa.pl a6620923d2

Kolejny wniosek w sprawie Mariusza Fijałkowskiego

Mieszkaniec Łęcznej chce zawieszenia tego radnego PiS w pełnieniu funkcji przewodniczącego Komisji Finansów i Budżetu na czas prowadzonego postępowania przez wojewodę. Ten z kolei sprawdza, czy Mariusz Fijałkowski ma w ogóle prawo sprawować mandat radnego.

Mariusz Fijałkowski JESTEM PEŁNOPRAWNYM RADNYM MIEJSKIM

Wniosek jest tak kuriozalny, jak kadencja Leszka Włodarskiego. Ten, kto napisał dokument poplecznikom burmistrza, naraził ich na ośmieszenie. Radni bowiem nie mają możliwości zawieszenia radnego w sprawowaniu przez niego funkcji. Rzucane są ciężkie oskarżenia, składane są kolejne bezsensowne wnioski, a ja jestem pełnoprawnym radnym miejskim i pozostanę nim dalej. Działania tego pana oraz braci Stec to robienie medialnego cyrku na potrzeby lojalnych burmistrzowi dziennikarzy. Przed każdymi wyborami moi przeciwnicy polityczni uprawiają brudną kampanię. Nie inaczej jest i tym razem. O tym, jak bardzo jest to kuriozalne i sterowane przez ludzi burmistrza, świadczy najbardziej fakt, że w momencie zadawania pytania panu Wojtalukowi, uciekł on z sali obrad.

Ale radnego nie można zawiesić

- Nie wyobrażam sobie sytuacji, w której osoba łamiąca prawo, a tak w tej sytuacji orzekła Komisja Skarg Wniosków i Petycji, miałaby pełnić funkcję przewodniczącego Komisji Finansów i Budżetu – napisał w publicznym poście na Facebooku Jakub Wojtaluk vel Boczkaluk.

To on w ubiegły czwartek złożył na ręce przewodniczącego Rady Miejskiej w Łęcznej wniosek o zawieszenie radnego Prawa i Sprawiedliwości Mariusza Fijałkowskiego w pełnieniu funkcji przewodniczącego wspomnianej komisji (kopię tego wniosku Wojtaluk vel Boczkaluk również upublicznił).

- Mam nadzieję, że tym razem łęczyńskim radnym nie zabraknie cywilnej odwagi i podejmą odpowiednie decyzje w tej sprawie, że nie stchórzą jak w przypadku wniosku o wygaszenie mandatu radnego – dodał.

Problem jednak w tym, że radnego nie można zawiesić, a jedynie odwołać z funkcji w formie uchwały. Być może teraz mieszkaniec będzie proszony o sprecyzowanie swojego wniosku.

Co zatem zrobi przewodniczący Krzysztof Matczuk? Kiedy oddawaliśmy ten numer do druku, jego pismo wpłynęło do kancelarii Urzędu Miejskiego w Łęcznej, ale nie zostało jeszcze przekazane przewodniczącemu rady.

- Do Rady Miejskiej jeszcze takie pismo nie wpłynęło. Jeśli wpłynie, to zapoznam się z nim i zasięgnę opinii prawnej – mówi „Wspólnocie" przewodniczący rady Krzysztof Matczuk.

Radni stwierdzili konflikt interesów, ale umyli ręce

Jakub Wojtaluk vel Boczkaluk, który domaga się zawieszenia Fijałkowskiego, jest mieszkańcem Łęcznej. W ubiegłym roku wnioskował o wygaszenie mandatu tego radnego z powodu konfliktu interesów.

Wprawdzie radni „na podstawie zgromadzonych materiałów" stwierdzili, że taki konflikt zachodzi, ale mandatu Fijałkowskiemu nie wygasili. W czasie listopadowej sesji poinformowano jedynie, że rada nie zajęła stanowiska w tej sprawie. Zaraz potem Jakub Wojtaluk vel Boczkaluk wyszedł z sali posiedzeń, co tłumaczył „brakiem szacunku" do takiej rady.

Pod koniec roku inny mieszkaniec gminy Łęczna, Kamil Stec złożył wniosek o wygaszenie mandatu Fijałkowskiego do wojewody.

Spółdzielnia czerpie zyski z działki gminnej

Na czym miałby polegać konflikt interesów w przypadku tego radnego? Chodzi o to, że wrześniu Mariusz Fijałkowski objął stanowisko prezesa Spółdzielni Mieszkaniowej im. St. Batorego w Łęcznej.

Te funkcje można łączyć, ale pod warunkiem, że zarządzana przez radnego spółdzielnia nie zarabia na mieniu gminnym. Tymczasem „Batory" ma w użytkowaniu wieczystym trzy działki należące do gminy Łęczna, na których są parkingi. Spółdzielnia wystawia cyklicznie faktury najemcom, którzy te parkingi prowadzą.

- W moim przekonaniu, skoro spółdzielnia mieszkaniowa czerpie zysk z wynajmu parkingów, które dzierżawi od gminy, to jest to prowadzenie działalności gospodarczej na mieniu gminy – mówił „Wspólnocie" Krzysztof Jakubowski, prezes Fundacji Wolności z Lublina, której misją jest popularyzacja jawności i zasad dobrego rządzenia.

> **„Nie wyobrażam sobie sytuacji, w której osoba łamiąca prawo miałaby pełnić funkcję przewodniczącego Komisji Finansów i Budżetu"**

- Natomiast dziwne jest, że radni przyznają, że problem jest, a mimo tego nie poddali sprawy pod głosowanie – dodał.

Sprawa u wojewody jest w toku.

Kamil Kulig

Poczta Główna w Łęcznej zamknięta do odwołania

Z powodu przebudowy budynku „Gryf" i jego otoczenia we wtorek zamknięta dla klientów została Poczta Główna.

Po zamknięciu placówki w Stanpolu i tymczasowym wyłączeniu Urzędu Pocztowego nr 1, czyli Poczty Głównej w Łęcznej, obecnie otwarta jest tylko jedna placówka Poczty Polskiej w naszym mieście. Odbiór i nadawanie listów poleconych czy odbiór paczek możliwy jest w placówce przy ulicy Wiosennej (za przystankiem z rondem koło Stokrotki).

Godziny obsługi klientów: od poniedziałku do środy - 8 - 19, w czwartek i piątek 8 - 20.

Przypomnijmy, że budynek przy alei Jana Pawła kupił w 2021 roku powiat łęczyński. Wtedy nadano mu nazwę „Gryf".

Powstaje w nim bursa szkolna i Powiatowe Centrum Aktywności Społeczno-Kulturalnej. Jego przebudowa rozpoczęła się w 2022 r., ale poprzedni wykonawca nie wywiązał się z umowy i prace stanęły na pół roku. Zostały wznowione latem 2023 r. przez nowego wykonawcę. Od września, z powodu przebudowy parkingów, droga dojazdowa do poczty była zamknięta, ale do placówki można było dostać się pieszo schodkami od strony alei Jana Pawła II. Teraz podjęto decyzję o tymczasowym zamknięciu głównej łęczyńskiej placówki Poczty Polskiej.

Kamil Kulig

LICZBA TYGODNIA

24 lata czekał na gruntowny remont budynek Gminnego Centrum Kultury i Sportu w Ludwinie, gdzie jest duża hala sportowa. **Doczekał się, o czym piszemy na s. 5.**

CYTAT TYGODNIA

„Górnicy nie rozumieją dlaczego w jednym miesiącu biją rekord, a już w następnym słyszą o tym, że trzeba mocno zwolnić"

- mówi jeden z górników. Więcej na s. 6

Samochód na boku. Jedna osoba trafiła do szpitala

Dwie godziny trwała akcja ratunkowa w miejscowości Barki, gdzie samochód osobowy wylądował na boku. W efekcie jedna osoba trafiła do szpitala.

- Do działań zadysponowano dwa zastępy: z JRG KP PSP w Łęcznej oraz z OSP Cyców. Po dojechaniu na miejsce zdarzenia stwierdzono, że samochód osobowy leży na boku na wjeździe do posesji – informuje Komendant Powiatowy Państwowej Straży Pożarnej, bryg. mgr inż. Paweł Kasperek.

Fot.Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Łęcznej

Dwie godziny trwała akcja ratunkowa w miejscowości Barki, gdzie samochód osobowy wylądował na boku. W efekcie jedna osoba trafiła do szpitala

Mężczyzna odniósł obrażenia głowy, które wymagały hospitalizacji. Strażacy za zadanie mieli odłączenie akumulatorów w aucie i zakręceniu zaworu butli z gazem LPG. W dwugodzinnej akcji brało udział dziewięciu strażaków.

Konrad Sławiński

GWIAZDKI I SZPILE

Za osiągnięcia przyznajemy gwiazdki, za wpadki szpile. W skali od jednego do pięciu.

Fot.Parafia św. Barbary w Łęcznej

5 gwiazdek przyznajemy kolędnikom misyjnym - w minioną sobotę odwiedzali domy łęcznian, przy okazji zbierając środki na pomoc swoim rówieśnikom z Kolumbii, którzy głodują i zamiast się uczyć, muszą ciężko pracować

LEC

eprasa.pl a6620923d2

Mają dość bajora na „wicherku". Prawnik pomoże?

Zebranie mieszkańców Annoboru Kolonii 7 stycznia. W centrum radna Jagoda Włoch

GM. LUBARTÓW: Zastanawiam się, czy w tej chwili nie powinniśmy wkroczyć na drogę prawną - mówiła radna Jagoda Włoch na zebraniu mieszkańców Annoboru Kolonii.

Mieszkańcy Annoboru Kolonii mają problem z drogą, która biegnie przez ich miejscowość w kierunku granicy z miastem przy ul. Krańcowej. Droga jest nieutwardzona, wystarczy deszcz, żeby zamieniła się w bajoro. W listopadzie ludzie musieli skakać po ułożonych na kałuży cegłach, żeby przebrnąć przez nią suchą nogą.

Niech pani przesunie coś w budżecie, żeby zrobić drogę

O nieszczęsnej drodze radna Jagoda Włoch mówiła na sesji Rady Gminy Lubartów 15 grudnia, kiedy uchwalano budżet gminy na 2024 r.

- Chciałabym zapytać o jedną bardzo ważną inwestycję z punktu widzenia mieszkańców Annoboru Kolonii, tzw. wicherek. Każdy wie, o którą drogę chodzi. Jest to ok. 200 metrów drogi o szerokości trzech metrów, która jest bardzo problematyczna. Moja prośba i wniosek, żeby tę drogę umieścić w planie inwestycji na przyszły rok. Nie są to duże koszty, wiemy, że nie pozyskamy na to dofinansowania, a odkąd jestem radną, czyli od pięciu lat, wnioskuję o to, żeby mieszkańcy w końcu mieli komfort życia. To nie są innowacje społeczne, gospodarcze, to jest po prostu kwestia godności i tego, żeby ci ludzie mogli przejść swobodnie tą drogą do pracy, do szkoły. W tej chwili jest to absolutnie niemożliwe. Wydaje mi się, że już wszystkie możliwe wymówki wyczerpaliśmy, czekałam cierpliwie na miejscowy plan, czekałam na zakończenie inwestycji gazowej, teraz już nie mamy na co czekać - mówiła radna. Odpowiedział jej wójt Krzysztof Kopyść.

- Przypomnę, że budżet był przedstawiony państwu 15 listopada. Pani radna może zaproponować zdjęcie którejkolwiek inwestycji z przeznaczeniem na tę drogę. Nie mogliśmy projektować, bo nie było tego w planie. Trzeba wyłonić projektodawcę, zakupić mapy do celów projektowych, uzyskać pozwolenie, kosztorys, wtedy będziemy wiedzieć, chyba że pani radna zaproponuje przesunięcie środków na tę inwestycję, wobec czego ta inwestycja może się znaleźć już w dniu dzisiejszym w budżecie - powiedział.

Pójdą do prawnika

Kilka tygodni po sesji budżetowej, 7 stycznia, mieszkańcy Annoboru Kolonii spotkali się na zebraniu. Radna Jagoda Włoch odniosła się do sytuacji mieszkańców, którzy od wielu lat cierpią bez dobrej drogi.

- Tu po prostu się nie da żyć. Ta droga, mimo że został nawieziony ten tłuczeń, to w momencie, kiedy pada deszcz, ten tłuczeń się rozjedzie - za tydzień, dwa nie będzie po nim znaku. Już nie raz poruszaliśmy ten temat, żeby nie kłaść tego tłucznia, bo to jest bez sensu. To się wszystko rozmywa, podmurówki u niektórych już nie są podmurówkami - mówiła radna. - Tu chodzi o jakąś godność, te cegły mnie tak dotknęły, to jest już poziom jakiegoś absurdu - powiedziała radna. Proponowała, żeby zastanowić się, co zrobić z problemem dotykającym mieszkańców. Według niej składanie petycji i wniosków do Urzędu Gminy nie ma sensu, uważa, że do wyborów nie będą one rozpatrywane.

Droga w Annoborze Kolonii w listopadzie. Mieszkańcy nie mogą przejść suchą nogą, muszą przeskakiwać kałużę po cegłach

Jagoda Włoch, radna
to jest po prostu kwestia godności i tego, żeby ci ludzie mogli przejść swobodnie tą drogą do pracy, do szkoły

- Zastanawiam się, czy w tej chwili nie powinniśmy wkroczyć na drogę prawną - powiedziała radna. Mieszkańcy Annoboru Kolonii uczestniczący w spotkaniu przystali na jej propozycję.

- Rozumiem, że jest państwa zgoda, żeby porozmawiać z jakimś prawnikiem, który doradzi, w jaką stronę z tym pójść. Poproszę o poradę prawną - powiedziała radna. W bieżącym tygodniu radna Włoch ma się spotkać z prawnikiem. Pod koniec stycznia miałoby się odbyć kolejne spotkanie w sprawie feralnej drogi.

Marcin Kusyk

LUB

Ponad 10 milionów złotych na inwestycje w gminie Firlej

Dochody gminy Firlej zostały zaplanowane na 35,9 mln zł. Plan wydatków to 40,6 mln zł. Planowany deficyt w wysokości 4,7 mln zł, a ma być pokryty z kredytów i pożyczek oraz z wolnych środków na rachunku bieżącym gminy.

Wydatki na inwestycje zaplanowano w wysokości ponad 10,3 mln zł. W planie inwestycji znajduje się kilka takich, które mają być finansowane z funduszu sołeckiego. To np. montaż barier ochronnych przy przepustach na drodze w Wólce Mieczysławskiej za ponad 18 tys. zł, budowa garażu w Woli Skromowskiej na autobus szkolny i samochód OSP za 162 tys. zł, zagospodarowanie działki gminnej w Czerwonce Podleśnej, zakup samochodu strażackiego dla OSP Łukówiec za 50 tys. zł.

Gmina korzysta z dofinansowań z Polskiego Ładu. Można tu wymienić modernizację ujęcia wody w Firleju - z Polskiego Ładu gmina dostała prawie 2,5 mln zł, energooszczędne oświetlenie gminy - 674 tys. zł z Polskiego Ładu.

Marcin Kusyk

Planowana inwestycja	Kwota
Modernizacja ujęcia wody w Firleju	778 000 zł Budżet Gminy, 2470 000 zł - Polski Ład
Przebudowa stacji uzdatniania wody w Serocku i budowa oczyszczalni ścieków w Woli	233 4 947 zł z UE, 2470 000 zł Polski Ład, 587 037 zł - Budżet Gminy
Budowa chodnika w Przypisówce	25 000 zł
Budowa drogi wewnętrznej w Łukówcu	671 000 zł
Dokumentacja techniczna budowy dróg	350 000 zł
Montaż barier ochronnych przy przepustach na drodze w Wólce Mieczysławskiej - Fundusz Sołecki	18 395 zł
Wykup gruntów pod drogi	150 000 zł
Budowa garażu na autobus szkolny i samochód OSP w Woli Skromowskiej (w tym FS)	162 000 zł
Zagospodarowanie działki gminnej w Czerwonce Podleśnej - FS	10 000 zł
Zwiększenie dostępności elektronicznych usług publicznych	27 624 zł z UE, 10 475 zł Budżet Gminy
Modernizacja budynku dachu budynku OSP w Nowym Antoninie	65 000 zł
Zakup lekkiego samochodu bojowego dla OSP Łukówiec (w tym FS)	50 000 zł
Modernizacja pomieszczeń szkoły w Nowym Antoninie - FS	20 000 zł
Urządzenie placu zabaw przy SP w Woli Skromowskiej - FS	15 691 zł
Zakup defibrylatora dla SP w Firleju - FS	12 000 zł
Tworzenie miejsc opieki nad dziećmi (program Maluch +)	680 378 zł z UE, 192 747 zł Budżet Gminy i Budżet Państwa
Zakup kosiarki traktorka	25 000 zł
Budowa oświetlenia ul. Kasztanowej i Łukówieckiej (dokumentacja i montaż), FS	40 000 zł
Energooszczędne oświetlenie w gminie Firlej	193 720 zł Budżet Gminy, 674 880 zł Polski Ład
Budowa i wyposażenie PSZOK w gminie	50 000 zł
Modernizacja budynku gospodarczo - sanitarnego oczyszczalni	35 000 zł
Wyposażenie świetlicy wiejskiej w Pożarowie - FS	20 000 zł
Wyposażenie pomieszczeń Domu Kultury i świetlic	180 000 zł
Zagospodarowanie przestrzeni przy świetlicy w Sułoszynie	30 000 zł
Renowacja cmentarza powstańców styczniowych w Sobolewie	35 000 zł
Prace konserwatorskie przy zabytkowym ołtarzu głównym kościoła Przemienienia Pańskiego w Firleju	240 000 zł Rządowy Fundusz Ochrony Zabytków
Budowa placu zabaw nad jeziorem Firlej - ogrodzenie	15 000 zł
Budowa placu zabaw nad jeziorem Firlej	76 356 zł z UE, 63 644 zł Budżet Gminy

Dwie osoby zabrane do szpitala po zderzeniu w Łucce. Akcja straży pożarnej

Do zderzenia doszło 13 stycznia o godz. 11.55. W Łucce zderzyły dwa samochody osobowe - opel i BMW. W akcji ratunkowej uczestniczył śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, zespół ratownictwa medycznego, policja. Jak informuje dyżurny KP PSP w Lubartowie, na miejsce zdarzenia przybyły trzy zastępy straży pożarnej: PSP Lubartów, OSP Wólka Rokicka, OSP Nowodwór. Działania straży pożarnej polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, zabezpieczeniu lądowiska dla śmigłowca, odłączeniu akumulatorów w pojazdach i udzieleniu wsparcia psychicznego poszkodowanym. Według informacji na facebooku KP PSP do szpitali zostały przewiezione dwie osoby.

eprasa.pl a6620923d2

Gmina Puchaczów

Gmina Cyców

Jasełka w wykonaniu przedszkolaków

Barwne jasełka wystawili podopieczni przedszkola w Puchaczowie z okazji Święta Trzech Króli. Obok nich w kościele p.w. Wniebowzięcia NMP wystąpiły również wokalistki z Gminnego Ośrodka Kultury w Puchaczowie. Nad częścią artystyczną czuwali instruktorzy GOK: Justyna Abramik, Rafał Rutkowski oraz Krzysztof Zgórski.

Konrad Sławiński

Fot. GOK w Puchaczowie

Fot. GOK w Puchaczowie

Fot. GOK w Puchaczowie

Fot. GOK w Puchaczowie

Fot. GOK w Puchaczowie

LEC

eprasa.pl a6620923d2

STRONĘ REDAGUJE:
Kamil Kulig,
tel. 530 054 829

Gmina Ludwin

Gmina Milejów

Drogi, remizy i strój ludowy. Co jeszcze znalazło się w funduszu sołeckim?

Ponad 764 tys. zł trafi do 24 sołectw w gminie Milejów. Za tę kasę będą remontowane m.in. drogi i budynki Ochotniczych Straży Pożarnych. Co konkretnie znalazło się na liście funduszu sołeckiego na 2024 rok?

Konrad Sławiński

Nazwa sołectwa	Zadanie	Koszt	Razem
Antoniów	Wymiana części okien w remizie OSP Antoniów	14 tys. zł	28 tys.zł
	Naprawa dachu na remizie OSP Antoniów	14 tys. zł	
Antoniów-Kolonia	Remont (modernizacja) dróg gminnych w sołectwie Antoniów-Kolonia	9,2 tys. zł	19,2 tys. zł
	Kontynuacja projektowania i budowy oświetlenia ulicznego drogi gminnej nr 199 w Antoniowie-Kolonii	10 tys. zł	
Białka	Zakup garażu dla potrzeb OSP Białka	10 tys. zł	36 tys. zł
	Zakup wyposażenia dla OSP Białka	5,5 tys. zł	
	Zakup siedmiu śmietników dla sołectwa Białka	5 tys. zł	
	Zakup namiotu z wyposażeniem (stół, krzesła)	10 tys. zł	
	Zakup wyposażenia do świetlicy wiejskiej w Białce	5,5 tys. zł	
Białka-Kolonia	Budowa części zaprojektowanego oświetlenia ulicznego od kościoła do cmentarza przy drodze powiatowej nr 2028L w Białce-Kolonii	20,9 tys. zł	20,9 tys. zł
Cyganka	Opracowanie dokumentacji dodatkowego oświetlenia ulicznego przy drodze powiatowej nr 2025L w miejscowości Cyganka	3,4 tys. zł	21,4 tys. zł
	Doposażenie budynku świetlicy wiejskiej w Cygance	18 tys. zł	
Dąbrowa	Remont budynku (wyburzenie i wykonanie nowych schodów z kostki brukowej do budynku)	18,7 tys. zł	18,7 tys. zł
Górne	Remont świetlicy wiejskiej w Górnym	27,2 tys. zł	27,2 tys. zł
Jaszczów	Remont drogi gminnej nr 205366L w Jaszczowie (Wiraszkowa)	30 tys. zł	64,5 tys. zł
	Budowa placu zabaw za Wieprzem na dz. nr 746 w Jaszczowie	19,5 tys. zł	
	Remont przystani w Jaszczowie	15 tys. zł	
Jaszczów-Kolonia	Wykonanie oświetlenia ulicznego przy drodze gminnej nr 105382L w Jaszczowie-Kolonii	28,8 tys. zł	28,8 tys. zł
Kajetanówka	Remont świetlicy wiejskiej w Kajetanówce	22,1 tys. zł	22,1 tys. zł
Klarów	Wykonanie i montaż wiaty przystankowej przy drodze gminnej 105339L na działce nr 128 w miejscowości Klarów	26,7 tys. zł	26,7 tys. zł
Łańcuchów	Wykonanie dalszego etapu placu zabaw na gminnej działce nr 59 w miejscowości Łańcuchów	42,4 tys. zł	42,4 tys. zł
Łysołaje	Wykonanie i montaż altany na skwerku w Łysołajach	36,9 tys. zł	36,9 tys. zł
Łysołaje-Kolonia	Remont instalacji elektrycznej i przydomowej oczyszczalni ścieków w Domu Spotkań Ludowych w Łysołajach-Kolonii	14,7 tys. zł	34,7 tys. zł
	Wykonanie i montaż małego placu zabaw dla dzieci przy Domu Spotkań Ludowych w Łysołajach-Kolonii	20 tys. zł	

Nazwa sołectwa	Zadanie	Koszt	Razem
Maryniów	Wykonanie projektu budowlanego na rozbudowę świetlicy wiejskiej w Maryniowie	27,4 tys. zł	27,4 tys. zł
Milejów	Remont na drogach gminnych sołectwa Milejów	10,8 tys. zł	54,8 tys. zł
	Wykonanie projektu na budowę odcinka drogi gminnej nr 105332L (od tzw. Cmentarnej do tzw. drogi Szabałowej)	30 tys. zł	
	Zakup materiałów (kamienia i asfaltu) do remontu dróg sołectwa Milejów	14 tys. zł	
Ostrówek-Kolonia	Zakup wyposażenia OSP Ostrówek-Kolonia	5 tys. zł	16,6 tys. zł
	Dokończenie montażu klimatyzacji do świetlicy wiejskiej w Ostrówku-Kolonii	10 tys. zł	
	Zorganizowanie festynu rodzinnego	1,6 tys. zł	
Popławy	Naprawa drogi gminnej dz. Nr 71/2 w Popławach	6 tys. zł	26,7 tys. zł
	Zamontowanie oświetlenia 2 latarni (dokończenie) w miejscowości Popławy	20,7 tys. zł	
Starościce	Budowa zbiornika na nieczystości ciekłe oraz podłączenie do budynku remizy OSP Starościce	4 tys. zł	42 tys. zł
	Wyposażenie kuchni w remizie OSP Starościce	7 tys. zł	
	Zakup mundurów i rękawic dla OSP Starościce	10 tys. zł	
	Oświetlenie drogi gminnej oznaczonej dz. Nr 779 i 800 w Starościcach	20 tys. zł	
	Remont placu zabaw na dz. Nr 343/2 w Starościcach	1 tys. zł	
Wólka Bielecka	Dokończenie budowy chodnika i schodów koło świetlicy wiejskiej w Wólce Bieleckiej	22,7 tys. zł	22,7 tys. zł
Wólka Łańcuchowska	Zakup strojów ludowych dla potrzeb sołectwa Wólka Łańcuchowska	27,9 tys. zł	27,9 tys. zł
Zalesie	Wyłożenie płytek w remizie OSP Zalesie	21,8 tys. zł	21,8 tys. zł
Zgniła Struga	Budowa dalszego etapu oświetlenia ulicznego przy drodze gminnej nr dz. 217 w Zgniłej Strudze	17,9 tys. zł	17,9 tys. zł
Milejów-Osada	Zakup wyposażenia do budynku komunalnego w Milejowie-Osadzie	12 tys. zł	64,5 tys. zł
	Wykonanie i montaż tablicy ogłoszeniowej przy Urzędzie Gminy Milejów	6 tys. zł	
	Wykonanie i montaż stojaków na rowery przy Urzędzie Gminy Milejów	6 tys. zł	
	Zakup ubrań specjalnych dla OSP Milejów	6 tys. zł	
	Zakup i montaż ławek oraz koszy na śmieci do altanki w parku i na terenie sołectwa Milejów-Osada	34,5 tys. zł	

Orszak Trzech Króli w obiektywie GOK Milejów

Najpierw uroczysta msza święta w kościele p.w. Wniebowzięcia NMP w Milejowie a później przemarsz przez miasto do Gminnego Ośrodka Kultury, w którym uczniowie ze Szkoły Podstawowej im. Stanisława Konarskiego wzięli udział w części artystycznej. Tak w skrócie wyglądało tegoroczne Święto Trzech Króli.

Konrad Sławiński

Fot.Gminny Ośrodek Kultury w Milejowie

Jasełka w wykonaniu uczniów Szkoły Podstawowej im. Stanisława Konarskiego w Milejowie

Fot.Gminny Ośrodek Kultury w Milejowie

Tegoroczne święto rozpoczęła uroczysta msza święta w kościele p.w. Wniebowzięcia NMP

Fot.Gminny Ośrodek Kultury w Milejowie

Mimo mroźnej aury na trasie przemarszu odegrano scenki nawiązujące do święta

LEC

eprasa.pl a6620923d2

tuba ŁĘCZNEJ

Orszak Trzech Króli w Zofiówce

Z koronami na głowach, z uśmiechami na buziach i kolędą na ustach przeszli spod miejscowej szkoły do kościoła. 6 stycznia w Zofiówce odbył się barwny Orszak Trzech Króli.

Kamil Kulig

Fot.SP w Zofiówce

Orszak przeszedł spod szkoły w Zofiówce do miejscowego kościoła

Fot.SP w Zofiówce

Uczniów przygotowały Anna Karwowska-Iwańczuk i Monika Nowak. Nad całym wydarzeniem czuwała katechetka Irmina Kołtunik

Fot.SP w Zofiówce

Podczas wspólnego maszerowania mogliśmy spotkać króli, aniołki, pasterzy oraz wiele innych postaci z szopki.

Fot.SP w Zofiówce

Wielu uczestników przywdziało symboliczne korony

Fot.SP w Zofiówce

Organizacja orszaku to inicjatywa dyrektor szkoły w Zofiówce Iwony Wawrzusiszyn i księdza Jerzego Piecha, proboszcza Parafii w Ciechankach Łęczyńskich, do której należy także kościół w Zofiówce

Fot.SP w Zofiówce

W kościele odbyła się msza święta oraz krótkie przedstawienie jasełkowe i wspólnie kolędowanie z zespołem wokalnym Ostinato

Centrum Kultury zaprasza na „Ferie z pasją"

Dzieci mogą spotkać się z iluzjonistą, pojechać na wycieczkę do Warszawy, nauczyć się robić pizzę czy zanocować w CK. Wszystko w ramach „Ferii z pasją" organizowanych przez Centrum Kultury w Łęcznej dla dzieci od siódmego roku życia. Zapisy już ruszyły.

Ferie zimowe zbliżają się wielkimi krokami, bo ich termin w Lubelskiem to 29 stycznia - 11 lutego. Dlatego ruszyły już zapisy na „Ferie z pasją" organizowane przez Centrum Kultury w Łęcznej.

Propozycja 1

Półkolonie z Centrum Kultury w Łęcznej - 5-9 lutego:

Poniedziałek, 5 lutego, godz. 10-15

Rozpoczęcie, integracja, spektakl teatralny dla dzieci „Kot w Butach", warsztaty kreatywne z instruktorami CK, obiad w CK

Wtorek, 6 lutego, godz. 10-15

Warsztaty kreatywne z instruktorami CK, zimowe kino z popcornem, obiad w CK

Środa, 7 lutego, godz. 10-15

Warsztaty robienia pizzy w Pub 30, spacer do Urzędu Miejskiego w Łęcznej (spotkanie z burmistrzem), spotkanie z iluzjonistą Maciejem Piskorzem, obiad w Pub 30

Czwartek, 8 lutego, godz. 7.30-18.00 - zbiórka na parkingu obok cmentarza

Wycieczka do Warszawy - Muzeum Ewolucji, Pałac Kultury i Nauki, obiad w restauracji

Piątek, 7 lutego, godz. 10-15

Zajęcia kreatywne z instruktorami CK (muzyczne, plastyczne, teatralne), obiad w CK. Oficjalne zakończenie wakacji z małą niespodzianką

Koszt: 490 zł

Propozycja 2

30-31 stycznia

Wtorek, 30 stycznia o godz. 15.00 – zbiórka w Centrum Kultury w Łęcznej, dzieci przynoszą ze sobą: śpiwory, karimaty, poduszeczki, przybory toaletowe, pidżamy.

Odbiór dzieci godz. 10 w środę, 31 stycznia

W programie:

Wycieczka do Lumina Parku w Lublinie.

McDonalds

Nocowanie w Centrum Kultury połączone z animacjami, zabawami, karaoke, grami oraz kinem. Kolacja i śniadanie w CK

koszt: 110 zł

Propozycja 3

Piątek, 2 lutego 2024 r. godz. 8:30, zbiórka na parkingu obok cmentarza

W programie:

Wycieczka do Teatru Andersena w Lublinie na spektakl „Arabela"

Obiad w restauracji Pyzata Chata

Spacer przez Centrum Miasta

Kosz: 100 zł

Więcej informacji i zapisy pod nr tel. 817521547.

Kamil Kulig

LEC

eprasa.pl a6620923d2